



Dr. DARRE,  
wybitny hitlerowiec, mia-  
nowany został ministrem  
aprowizacji w Niemczech  
na miejsce Hugenberg.

# EXPRES

## ILUSTROWANY



AZOOOLI YADOLLAH  
KHAN,  
nowy poseł perski w War-  
szawie.

ROK XI.

ŚRODA, DN. 5-go LIPCA 1933 ROKU

CENA 10 GROSZY

Nr. 184

# Przewrót w polityce gospodarczej Niemiec

## Hitler chce się oprzeć na ludności wiejskiej. — Obawy przed nowe- mi eksperymentami gospodarczymi

### Min. Goering oświadcza, że Niemcy nie chcą z nikim prowadzić wojny

Berlin, 3 lipca.

Komunikat, wydany przez biuro prasowe wydziału dla spraw polityki agrarnej, utworzonego przy zarządzie głównym partii narodowo-socjalistycznej stwierdza, że ostatnie zmiany gabinetowe, a głównie nominacja Waltera Darre na stanowisko ministra aprowizacji i rolnictwa, oznaczają zasadniczy przewrót w polityce gospodarczej rządu.

Przewrót ten obejmie narazie najważniejszą dziedzinę — rolnictwo, które, jak stwierdza wspomniany komunikat, opierać się będzie na gospodarczo silnym i podtrzymywanym przez państwo stanie chłopskim.

W rozwoju warstwy chłopskiej leży zabezpieczenie przystętności narodu niemieckiego. Nominacja Darrego jest, według komunikatu, wyrazem tendencji do gruntownego przekształcenia struktury agrarnej Niemiec.

Polityka gospodarcza rządu niemieckiego w jego nowym składzie opierać się będzie na zreorganizowanym i gospodarczo silnym stanie chłopskim oraz szarmonizowaniu jego interesów z interesami wielkiego przemysłu.

Berlin, 3 lipca (PAT).

W akademii górniczej w Clausthalu nowo mianowany podsekretarz stanu min. gospodarki Rzeszy Feder wygłosił przemówienie, w którym zapowiedział usunięcie wszystkich powołanych ostatnio komisarzy nadzwyczajnych w poszczególnych przedsiębiorstwach. Feder oświadczył, że pozostawienie wolnej ręki inicjatywie prywatnej i danie jej trwałych podstaw prawnych jest konieczne.

To oświadczenie przedstawiciela narodowych socjalistów jest znamiennie wśród stale powtarzających się ostatnio ostrzeżeń przed eksperymentami w dziedzinie gospodarczej.

Berlin, 3 lipca (PAT).

W niedzielę w Kołobrzegu, na jeździe wschodnio - niemieckich związków ojczyznianych przemawiał min. Goering oświadcza, że Niemcy chcą pokoju i nie chcą nikogo atakować, ale nie chcą być atakowane. Świat powinien wiedzieć, że Niemcy są najbardziej pokojowo usposobionym narodem, ale muszą żądać, aby ich pozostawiono w spokoju.

Ktoby chciał kraść — mówił Goering — dostanie po palcach.

Berlin, 3 lipca

Jak wiadomo, od kilku dni toczą się rokowania między rządem Rzeszy a stolicą apostolską w sprawie zawarcia konkordatu.

Z ramienia Rzeszy rokowania prowadzi wicekanclerz Papen, a z ramienia stolicy apostolskiej kardynał Pacelli. Jak się obecnie okazuje, rokowania te nie doprowadziły do żadnego porozumienia.

### Austria tworzy milicję

Wiedeń, 3 lipca (PAT).

„Sonn u. Montagszeitung” podaje szczegóły mającej się tworzyć milicji.

Milicja ta nie przekroczy stanu liczebnego dotychczasowej armii austriackiej. Wyszczególnienie młodzieży spoczywać będzie w rękach oficerów armii austriackiej.

Pierwszy pobór odbędzie się w listopadzie 1934 roku.

Głównej przyczyny niepowodzenia misji v. Papena dopatrują się w rzymskich kołach politycznych w tym, że ostatnie wypadki polityczne w Niem-

czech, a w szczególności niesłuchany ucisk organizacji katolickich przez narodowych socjalistów, wzbudziły u miodajnych czynników watykańskich

uzasadnioną nieufność co do wartości jakichkolwiek zawieranych z Niemcami układów.

## Sesja nadzwyczajna sejmiku

### prawdopodobnie nie będzie zwołana — W gmachu sejmiku, po krótkim ożywieniu, znów panuje pustka

Warszawa, 3 lipca.

Po odbytych w sobotę posiedzeniach klubów parlamentarnych stronnictwa o-

pozycyjnych, w związku z wysunięciem przez stronnictwo ludowe wnioskiem o zwołanie nadzwyczajnej sesji sejmiku,

sytuacja zdaje się wyjaśniać dla inicjatywy ludowców w kierunku negatywnym.

## PRZEDSTAWICIELE SENATU GDANSKIEGO

### przybyli wczoraj do Warszawy

Warszawa, 3 lipca (PAT).

Dziś o godz. 9 min. 45 przybyli do Warszawy, prezydent senatu gdańskiego dr. Rauschning oraz wiceprezydent i senator spraw wewnętrznych dr. Greiser, tudzież radca dr. Foerber i radca dr. Baum i sekretarz Streiser.

Przedstawicielom senatu gdańskiego towarzyszył w drodze referent komisariatu generalnego Tarnowski. Na przyjęcie gości, dworzec główny udekorowano flagami gdańskimi.

Na dworcu ustawiła się warta honorowa.

W zastępstwie nieobecnego premiera powitał gości na dworcu min. p. i h. dr. Zarzycki, podsekretarz stanu Doleżał, dyr. protokołu dyplomatycznego Romer, dyr. Dębiński, konsul gen. R. P. w Gdańsku dr. Pape oraz wielu innych.

Po powitaniu, goście gdańscy odjechali samochodami, pod flagą prezydenta senatu, do hotelu Europejskiego.

## Anglia ogłosi własną deklarację walutową

### w razie jeśli w Londynie nie dojdzie do kompromisu

Londyn, 3 lipca (PAT).

Z kół angielskich oświadczają, że podpisanie przez Anglię deklaracji państw złotego parytetu, w razie odrzucenia jej przez prezydenta Roosevelta, jest niemożliwe.

Solidaryzowanie się z akcją państw złotego parytetu przez podpisanie przez nią deklaracji bez prezydenta Roosevel-

ta byłoby równoznaczne z zerwaniem stosunków ze Stanami.

Wielka Brytania musi liczyć się również z dominacją, np. z Kanadą, która pod względem walutowym związana jest z dolarem. Anglia pójdzie prawdopodobnie drogą odrębną i jeżeli do kompromisu nie dojdzie, ogłosi własną deklarację walutową.

## Wojna gospodarcza między Anglią a Sowietami

### została ostatecznie zakończona

Moskwa, 3 lipca.

Inżynierowie Thornton i Mac Donald odjechali o godz. 23 do Stołpców.

Na dworcu zegnali ich przedstawiciele ambasady angielskiej, przedstawiciel i-my Metropolitan Vickers oraz grono dziennikarzy.

W ciągu popołudnia inż. Thornton przyjął w ambasadzie angielskiej korespondentów zagranicznych informując ich o regulaminie więziennym. Thornton

miał oddzielną celę wraz z Mac Donaldem i z innymi więźniami nie komunikował się.

Moskwa, 3 lipca (PAT).

Komisarz handlu Rosenholz wydał rozporządzenie, zawieszające zakaz retorsji wobec Anglii. Trzymiesięczna wojna gospodarcza między Wielką Brytanią a Z. S. R. R. została tem samem zlikwidowana.

## Rzeki wylały na Huculszczyźnie

### powodując wielkie straty.

Kossow, 3 lipca.

Wskutek długotrwałych deszczów na Huculszczyźnie wylało wiele rzek i potoków górskich powodując znaczne szkody. Szczególnie dużo szkód wyrządziła wezbrana woda na nowo-budującej się drodze Worochta — Zabie.

Woda w gminie Iesieniów Górny uszkodziła silnie dom gminny i budynek

szkoły.

Duże szkody wyrządziły wezbrane wody rzeki Czarny Czeremosz pod Iscieryskami. Zniesiony został 1 most. Linja telefoniczna pomiędzy Roztoką a Jabłowicami w wielu miejscach została przerwana. Wskutek trwających nadal opadów stan wody na rzekach stale się podnosi.

### Eskadra włoska odłożyła start do jutra

Włondon Derry, 3 lipca (PAT).

Wobec nieodpowiednich warunków atmosferycznych eskadra hydroplanów włoskich odłożyła start do jutra rano.

### Król belgijski w Tyrolu.

Wiedeń, 3 lipca.

(t) Jak donoszą z Innsbrucku, król belgijski Albert bawił przed kilkoma dniami incognito w Tyrolu. Król odbył wycieczkę górską oraz przenocował w jednym z hoteli, a nazajutrz samochodem opuścił Austrię.





# KRAKÓW



REDAKCJA przyjmuje interesantów od 11-1 przed południem i od 5-7 wieczorem. ADMINISTRACJA (dział sprzedaży pisma) od 9 rano — w południe i od 4-7 wieczorem — (dział inseratowy) od 9 rano — 1 w południe i od 4-7 wieczorem.

ADRES TELEGRAFICZNY: „Express Ilustrowany”, Kraków.

KONTO P. K. O. Oddziału krakowskiego, Kraków 411-700

## PORWANIE DZIECKA POD KRAKOWEM

**Sprawcą okazał się ojciec, komisarz policji w Krośnie, który żyje z żoną w separacji — Matka chłopca zwróciła się do władz**

Brzesko, 3 lipca.

Ciche zazwyczaj miasteczko Brzesko między Bochnią a Tarnowem zostało wczoraj poruszone sensacyjną wiadomością o uprowadzeniu 8-letniego syna nauczycielki miejscowej szkoły powszechnej Heleny Wraubkowej, żony komisarza policji w Krośnie.

Wedle otrzymanych przez nas informacji okoliczności porwania przedstawiają się następująco.

Od strony Tarnowa zajechało między g. 2 a 3 w nocy ciemno-niebieskie auto osobowe, z inicjałami województwa łwowskiego i stanęło w gminie Brzeszowice, w pewnej odległości od domu matki p. Wraubowej.

Z auta tego, jak opowiadają przygodni świadkowie zjścia, wysiadło kilku mężczyzn, którzy po pewnym czasie WROCILI Z DZIECKIEM, OTULONEM W KOC.

Mężczyźni wsiadli do auta i odjechali z wielką szybkością.

Kradzież dziecka odbyła się w sposób niezwykle tajemniczy. Sprawcy, w mistrzowski sposób wybili szybę i tak

cicho wyszli z dzieckiem, że śpiąca w kuchni służąca ani matka niczego nie usłyszy.

Dopiero nazajutrz rano stwierdziła p. Wraubkowa brak dziecka i wszczęła

alarm. Przeraziła się ona tak bardzo, że straciła przytomność.

Dziwnem się wydaje, że chłopiec dał się tak spokojnie uprowadzić i nie stawiał oporu.

Dokoła tej sprawy zrodziło się szereg domysłów. Mówiono nawet, że sprawcą porwania dziecka jest jego własny ojciec.

Jak się okazało, przypuszczenia te nie były bepodstawne. Mąż matki dziecka, komisarz Wraubek, zamieszkały stale w Krośnie, od dłuższego czasu żyje z żoną w separacji. Ostatnio uprosił on żonę, by przesała mu dziecko na wakacje, jednak spotkał się z odmową. Wobec tego

**POSTANOWIŁ DZIECKO UPROWADZIĆ.**

Obecnie chłopiec, według przypuszczeń znajduje się w jednym z klasztorów lub pensjonatów w Małopolsce Wschodniej.

Przypuszczenie to okazało się uzasadnionem, gdyż wczoraj otrzymała p. Wraubowa, list od męża, w którym ten donosi, że dziecko znajduje się u niego oraz prosi o przysłanie ubranka.

Matka uczyniła zadość żądaniu ojca a jednocześnie wniosła skargę do władz żądając zwrotu dziecka i zapłacenia zaległych alimentów. Dochodzenie w tej sprawie prowadzi sędzia grodzki w Brzesku dr. Schmaus.

### Samobójstwo sportowca w Krakowie

W południe wezwano pogotowie na boisko „Corona” do 28-letniego gracza Józefa Dudka. Jak się okazało, Dudek w celu samobójczym przeciął sobie żyły u rąk. Przyczyną rozpaczliwego kroku były niepowodzenia w czasie meczu.

Ambitnego sportowca przewieziono do szpitala.

### Nieszczęśliwy wypadek

Przy Alei pod Kopcem 19 miał miejsce tragiczny wypadek.

W czasie zabawy 9-letnia Anna Łyżga pchnęła 3-letnią Stanisławę Obrzutównę tak, że ta wpadła na garnek z wapnem.

Dziecko doznało poważnych poparzeń i w stanie ciężkim przewieziono do szpitala.

### Wójt defraudant

Wczoraj przed sądem okręgowym w Krakowie stanął 51-letni wójt ze wsi Kościelniki Paweł Zajac, oskarżony o to, że od 1930 do 1932 r. przywłaszczył sumę 1670 zł. zainkasowaną ze składek assekuracyjnych.

Na rozprawie Zajac przyznał się do winy. Sąd skazał go na 18 miesięcy więzienia. Przewodniczył s.o. Żalipski, oskarżał prok. dr. Szypuła. Bronił adw. Himmelblau.

**UWAGA! NIEOWOŁALNIE PRZEDOSTATNIE PRZEDSTAWIENIE W CYRKU STANIEWSKICH.**

Zgodnie z naszą zapowiedzią, donosimy, że w dniu jutrzejszym odbędzie się ostatnie pożegnalne przedstawienie w Cyrku Staniewskich. Należy zatem skorzystać z zamieszczonego kuponu, by móc zobaczyć cuda na arenie cyrkowej.

#### REPERTUAR TEATRÓW.

Teatr M. Im. Słowackiego — o godz. 20-ej

„Zbyt prawdziwie, żeby było dobre”.

Teatr „Bagatela” — o godz. 5-ej, 7-ej i 9.10

wielki podwójny program kino - rewjowy „Król

łowa południe” i rewja „Bawmy się”.

#### CYRK STANIEWSKICH.

Dziś o godz. 8.30 wielkie atrakcyjne przedstawienie

#### REPERTUAR KIN.

ADRIA — „Dobroczynca ludzkości”

APOLLO — „Wesoły karawaniarz”.

ATLANTIC — „Carmencita” i „Miłostki kłeszcia pana”.

DOM ZOŁNIERZA — „Pat i Patachon Ban-

kowcy”

PROMIEN — „Buster się bawi”

SEONCE — „Naucz mnie kochać”

SWITKA — „Siostra Angelika”

SWIT — „Legion ulicy”

UCIECHA — „Tajemnica d-ra Miracle”

### Zjazd gospodarczy w Krakowie

rozpoczął się w dniu wczorajszym

O godz. 9 rano w sali Starego Teatru rozpoczął się regionalny zjazd działaczy gospodarczych i społecznych województwa krakowskiego, zwołany przez radę wojewódzką BBWR w Krakowie. Zjazd zaszczyciły swą obecnością liczne osobistości, wśród nich min. Bogusław Miedziński, Józef Targowski, posłowie BBWR, gen. Łuczyński, gen. Mond, przedstawiciele duchowieństwa, prezes izby skarbowej Gieger itd. Lista uczestników zjazdu obejmuje 1500 osób.

Zjazd zagał prezes rady wojewódzkiej BBWR, prez. Kaplicki, poczem wybrano prezydium zjazdu. Prezesem został dr. Kaplicki, sekretarzami zaś Michał Bańcik, Franciszek Letnar i dr. Kazimierz Żalipski.

Członkami prezydium wybrani zostali: dr. Tadeusz Wierczyński, dr. Emil Bobrowski poseł Jakób Bojko, prezes inż. Aleksander Bobkowski, Jan Brzozowski, Ignacy Cygański, Franciszek Czarnecki, poseł Marjan Dąbrowski, dr.

Kazimierz Duch, poseł dr. Tadeusz Dyrdał, prezes Tadeusz Epsztajn, Tadeusz Gdula, Feliks Gwizd, Wincenty Hyla, Marjan Tannenberg, Edward Kleńczyński, Stanisław Kochański, prof. dr. Tadeusz Kumaniecki, wojewoda Kwaśniewski, Ludwik Osiecki, sen. inż. Karol Rolle, Andrzej Różycki, wiceprez. Stanisław Skoczylas, radca Ludwik Strojek, poseł dr. Michał Szyszko, dr. Kazimierz Żalipski.

Po zagajeniu prez. Kaplickiego powitalne przemówienie wygłosił wojewoda Kwaśniewski, poczem zabrał głos min. Miedziński. Z kolei referat p. tyt. „Frontem do morza” wygłosił min. Targowski. Następnie wybrano sześć komisji, a mianowicie: rolną, przemysłową - handlową, rzemieślniczą, finansową, samorządową, pracy i turystyki i zdrowia.

Po południu odbyły się obrady komisyjne.

Dalszy ciąg zjazdu dziś o godz. 9-tej rano.

### 27 osób przed sądem krakowskim

Wczoraj w dalszym ciągu badano świadków

Wczoraj przed sądem okręgowym toczyła się w dalszym ciągu rozprawa przeciwko 27 oskarżonym o dokonanie kradzieży 4.100 dolarów na szkodę kupca podgórskiego, Eljasza Klingenholtza.

Wczoraj otwarte zostało postępowanie dowodowe.

Sąd przesłuchał pierwszych świad-

ków, których zeznania wypadły dla oskarżonych o dokonanie kradzieży niekorzystnie, natomiast korzystnie dla oskarżonych o ukrywanie sprawców włamania.

Dalszy ciąg rozprawy w dniu dzisiejszym.

### Krawiec awanturnik pobił policjanta

Wczoraj stanął on przed sądem

W dniu 13 grudnia o godz. 1.30 w nocy dobijał się jakiś mężczyzna do zamkniętej restauracji „Del Ponti” przy ul. Karmelickiej 17, żądając wpuszczenia go do środka.

Gdy awanturnika chciał uspokoić przybyły policjant, ten rzucił się na niego i uderzył go w twarz. Awanturnikiem okazał się 31-letni krawiec, Józef

Knapik, zam. przy ul. Powiśle.

Wczoraj stanął on przed sądem, zachowywał się jednak tak nieodpowiednio, że sędzia Żalipski skazał go z miejsca na dwudniowy bezwzględny areszt.

Za opór władzy skazany został Knapik ponadto na 4 miesiące więzienia, z zawieszeniem na 5 lat.

### Bandyci samochodowi przed sądem w Tarnowie

Skazano ich na kary więzienia

Tarnów, 3 lipca.

Wczoraj odbyła się przed sądem przysięgłych w Tarnowie rozprawa przeciwko szajce bandytów, oskarżonych o napad na dom Joela Flaumenhafta, gdzie po steroryzowaniu robotników zrabowali 115 zł. i zbiegli. Ponadto szajka ta dokonała szeregu kradzieży w magazynach kolejowych.

Jak się dopiero później okazało, szajka ta rozporządzała własnym samochodem, tak że po napadzie mogła się łatwo przemieszczać na inne miejsca.

Na ławie oskarżonych zasiadli Józef Dyrdał, Stanisław Kozioł, Andrzej Jariak, Mieczysław Sikora, Zdzisław Maślak i Józef Gawlik. Po przeprowadzeniu rozprawy trybunał w składzie s.a. Kwaśniewski z Krakowa i Cieszyńska i Łuckiego skazał Kozioła na 7 lat, Maślaka na 5 lat, Sikorę na rok więzienia. Sprawę Dyrdały wyłączono celem zbadania jego stanu umysłowego a Gawlika uniewinniono. Oskarżał prok. dr. Stegemayer. Bronili adwokaci Monderer, Merc, Kochański, Niemurowski i Paleczny.

### Radjoprogram.

KRAKÓW.

11.50 Program na dzień bież. 11.57 Transmisja sygnału. 12.05—13.00 Transmisja z Warszawy. 15.00 Płyty gramofonowe, około 15.25 kom. gospodarczych z Warszawy. 16.00 Koncert popularny. 17.00 Świętlica strzelecka. 17.15—19.05 Transmisje z Warszawy. 19.05 Gawęda. 19.20 Rozmaitości. 19.35 Program na dzień następny. 19.40—23.00 Transmisje z Warszawy

„JIM I JILL”.

Komedia muzyczna C. Greya i G. Newmana, w przekładzie Mariana Hemara ukaże się na premierze lwowskich teatrów miejskich w środę, dnia 5 b. m. wieczorem.

Komedia ta obfituje w arcykomiczne momenty i dowcipne sytuacje. Przepiękna, melodyjna muzyka Vivian Ellis i Richarda Meyers, stanowi świetne tło dla groteskowo ujętej akcji tej bajki dla dorosłych.

Młodość — humor — wdzięk — oto hasła tej sztuki. Zespół wykonawców stoi na niezwykle wysokim poziomie. Graja, tańczą, śpiewają pp.: Bonacka, Jakubińska, Życzkowska, Martini, Berski, Kordowski, Krzemieński, Machalski Przystawski Wieckowski, Żurowski, Dekoracje W. Redulskiego, dekoracje Otto Rexa.

**ZEBRANIE INWALIDÓW W CHRZANOWIE.**

Onegdaj odbyło się w Chrzanowie zebranie inwalidzkie Inmacjynie pod przewodnictwem p. Pajaka, jako przewodniczącego Zarządu Województwa w Krakowie. Zebranie odbyło się przy współudziale przedstawicieli Starostwa Urzędu Skarbowego, Kontroli Skarbowej, Funduszu Bezrobocia, p. pos. Wagniera, p. pos. Gduli, p. pos. Pochmarskiego i innych władz, oraz licznie zebranych członków Związku Inwalidów w liczbie około 600 osób.

Wyczerpujące sprawozdanie z komisji administracyjnej wygłosił przewodniczący zię p. Smalec Mikołaj, które przez zebranych członków przyjęte zostało licznymi brawami.

Po uchwaleniu rezolucji, oraz votum zaufania dla urzędującej komisji administracyjnej zebranie zakończono okrzykiem na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej, Pana Prezydenta Rzeczypospolitej Prof. Ignacego Mościckiego, Pana Marszałka Polskiej Izby Deputowanych, Pana Wojewody Krakowskiego Dr. Kwaśniewskiego, oraz na cześć Związku Inwalidów Wojskowych Rzeczypospolitej Polskiej.





# Wstrzasająca tragedia młodej mężatki która stoczyła się na dno upadku — Obawiając się, że mąż ją zabije, wyskoczyła z trzeciego piętra na bruk

Warszawa, 3 lipca  
Straszną tragedię rozegrała się w dniu wczorajszym w Warszawie.

O godz. 3 po poł. wezwano pogotowie na ul. Tarczyńska 11 do jakiejś kobiety, która wyskoczyła z trzeciego piętra na bruk i doznała poważnych obrażeń cieleśnych.

Denatka okazała się 23-letnią Stanisławą Kucharską, z zawodu maszynistką.

Kucharska mieszkała jako sublokatorka u kowala Bronisława Wojciechowskiego. Lekarz przewiózł desperatkę w stanie ciężkim do szpitala.

Przyczyny rozpaczliwego kroku Kucharskiej są następujące.

Przed kilku laty wyszła ona w Stryju, w Małopolsce, za mąż. Pożycie małżeńskie nie trwało jednak długo, albowiem Kucharskiego aresztowano za jakieś przestępstwo i skazano na kilka lat więzienia.

Kucharska została sama bez opieki. Wkrótce przyszło na świat dziecko. Tymczasem Kucharska znalazła sobie jakiegoś adoratora, który ją utrzymy-

wał. Gdy po pewnym czasie kochanek porzucił ją, niewlasta nie mając z czego żyć, zeszła na śliską drogę.

Dziecko zostawiła w Stryju u teściowej, a sama w poszukiwaniu zarobku wyjechała do Warszawy. Pracy nie mogła jednak dostać i żyła w dalszym ciągu z pieniędzy, ofiarowanych jej przez przygodnych znajomych.

Niedawno Kucharski zwolniony został z więzienia. Kucharski, dowiedziawszy się o postępowaniu żony zagrożił, że ją zabije.

Niewiasta, bojąc się zemsty męża postanowiła popełnić samobójstwo i rzuciła się z trzeciego piętra.

Stan jej jest poważny.

## Zbrodnia w obozie cygańskim pod Sremem Jedna osoba zabita, dwie ranne

Poznań, 3 lipca  
Na terenie wsi Kamionki w pow. śremskim doszło do krwawej bójki z cyganami.

Do rozłożonego we wsi obozu przybywali licznie okoliczni mieszkańcy, wśród których znaleźli się również Sta-

nisław Materski, Jan i Stanisław Włazo oraz Stanisław Malec.

Miedzy młodzieńcami a cyganami doszło na tle wróżenia do zatargu, do którego włączali się cyganie Andrzej Pawłowski i Józef Herman.

W wyniku sprzeczki doszło do bójki.

## Krwawa walka o „piękną Lusię” Tajemniczy mord w Warszawie

Warszawa, 3 lipca.  
Nocy onegdajszej dokonano w Warszawie w Alejach Ujazdowskich krwawego mordu.

Przed wejściem do ogrodu Ujazdowskiego znaleziono zwłoki młodego mężczyzny. Jak się okazało, był to 18-letni Leon Sadowski.

W wyniku dochodzenia policja aresztowała dwóch przyjaciół Sadowskiego, podejrzanych o dokonanie zbrodni. Sadowski zajmował się tego wieczoru w towarzystwie Jana Chrołowskiego i Stefana Jankowskiego.

Po zabójstwie Chrołowski udał się do najbliższego komisariatu, gdzie zameldował o wypadku. Został on niezwłocznie aresztowany.

Jankowski nie troszczył się jednak o nic i poszedł spokojnie spać do domu. Nad ranem przybyli do jego mieszkania wywiadowcy urzędu śledczego. W ciągu dnia wczorajszego obu aresztowanych przesłuchano, jednak konkretnych danych narazie nie uzyskano.

Obaj młodzieńcy składają mętne zeznania. Nie ulega wątpliwości, że znają oni sprawcę morderstwa, lub że jeden z nich zamordował Sadowskiego.

Jak zeznali rodzice Sadowskiego, przebywał on ostatnia w towarzystwie jakiejś dziewczyny znanej pod przezwiskiem „Pięknej Lusi”. Prawdopodobnie został Sadowski zamordowany przez swych zazdrosnych kolegów.

W ciągu dnia wczorajszego aresztowała policja trzeciego koleżę Sadowskiego.

## Wymordowali całą załogę okrętu Władze mandżurskie ujęły już trzech zbrodniarzy

Prasa wczorajsza podaje sensacyjną wiadomość o aresztowaniu przez władze mandżurskie w miejscowości Hishigaura trzech Niemców pod zarzutem wymordowania załogi chińskiego statku towarowego, kursującego pomiędzy Tang-Kao, a Szanghajem.

Według aktu oskarżenia grupa, złożona z pięciu osobników, z których 2-ch policja mandżurska jeszcze poszukuje, wtargnęła w Tang-Kao przemocą na pokład statku towarowego „Ehengan Aye” i po wypłynięciu na pełne morze napadła na kapitana statku i zamordowała go wraz z żoną.

7-mu marynarzy, którzy pośpieszyli na ratunek kapitanowi, zostało również przez nich zamordowanych.

## PULSA KREM NA PLAŻĘ

ułatwia równomierne opalanie

## Walki w Marokku

Paryż, 3 lipca

Na posiedzeniu Izby francuskiej komunisty Pietri interpelował rząd o akcji pacyfikacyjnej w Maroku, twierdząc, że w okolicy Dżebel Sagho miało zginąć 60 oficerów i podoficerów i około 2.000 żołnierzy.

Premier i minister wojny Daladier zaznaczył, że cyfry te nie odpowiadają prawdzie.

## Konkurs na plakat Elida.

Znana w całej Polsce fabryka mydeł toaletowych i wyrobów perfumeryjnych Elida ogłosiła za pośrednictwem Instytutu Propagandy Sztuki konkurs na afisz, reklamujący mydło lub Szampoo Elida. Wymiary afiszu 70x100 cm. lub 90x120 cm. Treść rysunku i ilość kolorów dowolna. Ostateczny termin nadsyłania prac 15 sierpnia r. b. Na nagrody przeznaczono zł. 3.000,—, z czego na I nagrodę zł. 1.200,—, na II nagrodę zł. 800,—, na III i IV nagrodę po zł. 500.—, W skład jury wchodzi pp. prof. W. Skoczylas, prof. Z. Kamiński, Dr. M. Treter, Arch. J. Gelbart i Zygmunt Lityński. Szczegółowe warunki otrzymać można za pośrednictwem Instytutu Propagandy Sztuki, Warszawa, Królewska 13, lub w firmie Elida, Warszawa, Nowy Zjazd 1. W sferach malarzkich konkurs ten wywołał żywe zainteresowanie.

## Zuchwałe świętokradztwo w Kielcach Opryszkom udało się zbiec

Kielce, 3 lipca.  
Policja kielecka zaalarmowana została śmiałym świętokradztwem, dokonaniem w kościele św. Wojciecha w Kielcach.

Jak się okazało, złodzieje dostali się do kościoła przez główne drzwi, które otworzyli przy pomocy wytrychów. Następnie skierowali się od razu do ołtarza z obrazem Matki Boskiej Częstochowskiej ozdobionej cennymi wotami.

Bandyci rozbili tabernaculum, skąd zrabowali cenną monstrancję i dwa kielichy złote, następnie zdarli z wizerunku Matki Boskiej złotolitą sukienkę, a wreszcie ograbiwszy ołtarz z wszystkich wot i

kosztowności, zbiegli wraz z łupem w niewiadomym kierunku.

Zbezczeszczone ołtarz należy do miejscowych kolejarzy i szczególną cziłą był przez nich otaczany.

Policja wdrożyła energiczne poszukiwania za sprawcami.

## Akuszerka stręczyła dziewczęta do nierządu, obiecuując im posady w Warszawie

Warszawa, 3 lipca.  
Policja stołeczna otrzymała sensacyjną meldunek jakoby akuszerka Anna Pszczółkówna zamieszkała przy ul. Wilczej 6 namawiała młode dziewczęta do nierządu i czerpała z tego zyski.

Meldunek ten złożyła 22-letnia Sabina Firszówna.

Wszczęte przez władze dochodzenie ustaliło, że rzeczywiście Pszczółkowska stręczyła młode dziewczęta do nierządu. Pszczółkowska była rzeko-

mo akuszerką i dawała do dzienników ogłoszenia, iż poszukuje bon, ireblanek, pokojówek i t. d. Wiele bezrobotnych młodych dziewcząt zgłaszało się.

Pszczółkowska zwabiła je do mieszkania i pchała w objęcia mężczyzn, którzy jej za to sownie płacili. Ofiarą rzekomej akuszerki padło kilkanaście młodych kobiet.

Z polecenia sędziego śledczego osadzono Pszczółkowską w więzieniu.

## Uczony zamordował żonę Sensacyjny proces rozpoczął się w Ameryce

San Jose, 3 lipca.  
Rozpoczął się tu proces kryminalny, który budzi szczególną sensację ze względu na to, że dotyczy osób, należących do kół znanego uniwersytetu Stanford. Jeden z dyrektorów instytutu wydawniczego tego uniwersytetu, Dawid Lamson, oskarżony jest o potworne morderstwo, dokonane na jego żonie Alenie.

Podczas rozprawy sądowej Lamson nie przyznał się do winy.

Zwłoki pani Lamson znaleziono w

łazience ich willi, znajdującej się na terenie uniwersytetu.

Zwłoki były zupełnie zmasakrowane, i nosiły liczne rany całego ciała i głowy.

W łazience nie znaleziono żadnej broń, istnieje jednak przypuszczenie, że morderstwa dokonano zapomocą rury stalowej. Rurę tę znaleziono na stosie gruzów, przysypaną popiołem.

W pobliżu tego stosu widziano też i Lamsona, wkrótce po wykryciu zwłok jego żony przez policję.

## Katastrofa lotnicza w Warszawie

Warszawa, 3 lipca  
22-letni Stanisław Kuczewski (Grzybowska 9), student Politechniki, uczeń szkoły lotniczej Aeroklubu Akademickiego w Warszawie, szybując nad lotniskiem w Mokotowie, uległ wypadkowi.

Z wysokości 50 mtr. szybowiec spadł na ziemię. Pilot odniósł dotkliwe obrażenia, szybowiec uległ rozbiciu.

Rannego Kuczewskiego przewieziono do szpitala im. Marszałka Piłsudskiego.

## Zona króla przemysłników Diamonda została zamordowana.

New York, 2 lipca  
(t) Zona zamordowanego w ub. roku króla przemysłników Jacka Diamonda znaleziona została bez życia w mieszkaniu w Brooklynie. Alice Kenny, jak nazywała się zona Diamonda, zamieszkiwała w małym pałacyku na Ocean Avenue w pobliżu Cenny Island. W przeddzień morderstwa pani Diamond była z wizytą u znajomych i grała w karty. Stąd powróciła do swego mieszkania o północy. Od tego czasu nie widziano jej ani razu. Gdy przez cały dzień rolety były opuszczone, wydało się to podejrzanym sąsiadom, którzy wezwali policję. Gdy otworzono mieszkanie i wkroczone do pokoju stołowego na podłodze leżały zwłoki zamordowanej żony Diamonda. Przypuszczalnie została ona zamordowana przez przyjaciół Diamonda o których działalności posiadała zbyt wielkie dane.

## Samobójstwo znanego przemysłowca samochodowego w Ameryce

New York, 3 lipca

W dniu wczorajszym znaleziono zwłoki prezydenta amerykańskiego towarzystwa samochodowego „Studebaker” — Erskinea.

Jak się okazało, Erskine popełnił samobójstwo.

Zastrzelił się on w swym pałacu w Southbend.

Towarzystwo Studebaker znajdowało się od kilku miesięcy pod zarządem przymusowym, prawdopodobnie więc powodem samobójstwa były niepowodzenia finansowe.

P. O. S. hartuje ciało



Równomierne opalanie gwarantuje  
**Krem Monarom**

*MiniatURY*

**Ogórki!**

Do doktora przychodzi jakaś biednie ubrana kobieta.

— Czy zastałam pana doktora?  
Zona lekarza, która w nieobecności służącej otworzyła drzwi, spogląda na interesantkę:  
— Nie, doktor wyszedł.

— Tak, powinien za kilkanaście minut przyjść. Niech pani pozwoli do poczekalni.

— A czy zaraz wróci? Mogę zaczekać?

— Dziękuję. A czy przypadkowo pani tegożona?

— Tak.

— To doskonale. A dawno pani za mężem?

— Dziesięć lat.

— O, to długo. A dużo ma pani dzieci?

— Nie mam wcale — odpowiada z uśmiechem doktorowa.

— Ani jednego?

— Ani jednego.

Pacjentka podnosi się szybko z miejsca.

— No, to dowiedzenia. Już pójdę.

— A pani wizyta u doktora?

— On mi nic nie pomoże.

— A skąd pani wie? — pyta zdziwiona doktorowa.

— Proszę pani, przyszedłam się poradzić co zrobić na to, że po pięciu latach małżeństwa nie mam dzieci. Ale jak on pani po dziesięciu latach nic nie poradził, to co on mnie może poradzić?

— Wle pan panie Meyer — mówi Parasolczyk — gdy patrzę na pańskie spodnie, myślę sobie przez wiele też one przeszły rak.

Hodowca strzygł wełnę, eksporter ją przywiózł, fabrykant zrobił z tego sukno, kupił je od niego hurtownik i sprzedał detaliście, detalista krawcowi, krawiec zrobił spodnie i sprzedał kupcowi a kupiec panu. Niech pan pomyśli panie Meyer: hodowca, eksporter, sprzedawca, tkacz, hurtownik, detalista, krawiec i kupiec czekali aż pan je kupi. Panie Meyer, czy pan sobie uświadomił, że pan im wszystkim dał utrzymanie?

— Ach panie Parasolczyk. Ja im dałem utrzymanie? Ale ja przecież za te spodnie wcale nie zapłaciłem...

Myśli zakatarzonego lowelasa:

— Wielkoświatowa kurtyzana — to luksus...

— Kochanka — to zbytek...

— Żona — przedmiot codziennego użytku...

— Zwykła kokota — artykuł pierwszej potrzeby.

## Wszyscy bezrobotni otrzymają pracę w miarę rozwoju instytucji „Funduszu Pracy“

Okres robót sezonowych jest już rozpoczęty w całym kraju. Wielkie ilości bezrobotnych, które dotąd z utęsknieniem wyczekiwały na pracę, już otrzymały, dzięki powstaniu Funduszu Pracy, zatrudnienie i zarobki, który umożliwia im nie tylko utrzymanie w okresie letnim, ale da prawo do otrzymania zasiłków w okresie zimowym.

Ponieważ Fundusz Pracy powstał właśnie ze względu na konieczność zatrudnienia bezrobotnych, plan robót, które za pożyczki udzielane przez Fundusz pracy prowadzić będą miasta, miasteczka i powiaty, ułożony został w ten sposób, by jak największą ilość pozostających bez pracy znalazła zatrudnienie.

Ogółem przeznaczono na roboty sezonowe w roku bieżącym 50 milionów 192 tysiące złotych.

Suma ta podzielona została na poszczególne województwa następująco:

Warszawa — 3.992.000 zł., województwo warszawskie — 5 milionów złotych, województwo łódzkie — 7 mil-

jonów złotych, województwo lubelskie 1 milion złotych 260 tysięcy złotych, województwo poznańskie — 3 milj. 100 tysięcy zł., województwo pomorskie — 2 miliony 700 tysięcy zł., województwo białostockie — 700.000 złotych, województwo wileńskie — 700 tysięcy złotych, województwo stanisławowskie — 890 tysięcy zł., województwo śląskie — 8 milionów 200 tysięcy zł., województwo poleskie — 650 tysięcy złotych, województwo wołyńskie — 774 tysiące zł., województwo nowogródzkie — 300 tysięcy zł.

Powyższe sumy podzielone zostały następująco: na roboty rządowe — 15 i pół miliona złotych, na roboty samorządowe — 13 milionów złotych, na roboty bezpośrednio rentujące się — 14 i pół miliona złotych i na roboty budowlane — 4 i pół miliona złotych.

Jak nas informują, o ile Fundusz Pracy powiększy swe dochody, wówczas zwiększy też pomoc finansową na zatrudnienie bezrobotnych.

W roku bieżącym Fundusz Pracy rozpoczął dopiero swą działalność, dla tego też ze względów materialnych i technicznych była ona poważnie ograniczona. Natomiast w przyszłym roku Fundusz Pracy poczyni starania, by wszyscy bez wyjątku bezrobotni uzyskali pracę w okresie letnim. St.

## Do wszystkich miast i miasteczek.

Wojew. Łódzki. poszukiwani są wyłączeni odbiorcy na niezwykle praktyczny i tani artykuł pierwszej potrzeby, niezbędny w każdym gospodarstwie domowym.

Osobiste pertraktacje pożądate. Zgłaszać się do firmy J. Smółowski, Łódź, Piotrkowska 92, tel. 143-97.

ANTONI Oberc RYMANÓW poleca wyroby masarskie, kielbasy krajane, poledwicowe, siekane wieprzowe, szynki wędzone w paczkach żywnościowych 5 kg. zł. 11,30, 10 kg. zł. 22,30 franco

PORADZĘ każdemu choremu we wszelkich chorobach. Nadesłać dokładny opis przebiegu i obecny stan choroby. Adres: Tarnów Młp. skrytka pocztowa 13

TARNÓW - SZCZAWNICA. Luksusowy autobus kursuje codziennie, prócz piątków i sobót. Odjazd z Tarnowa — dworzec autobusowy 9-ta rano. Odjazd z Szczawnicy 16.30.

POSZUKUJE MUZYKI od 4-cho do 5-cho ludzi zaraz. Reflektuję na siły pierwszorzędne. Zgłoszenia z fotografią i podaniem gaży Kawiarnia „GRAND“, Król. - Ruda, ul. Wolności 34.

PIANINO, śliczne czarne za 1000 zł. sprzedam. Bielsko, Republikańska 2, I.

LODOWNIA, SYPIALKA BIAŁA, BUFET, POKOJOWY, tanio sprzedam. Katowice, Rynek 8, m. 1.

JANISZEWSKA Józefa poszukuje męża Antoniego Janiszewskiego, który w roku 1914 poszedł na wojnę i do tej pory zaginął bez wieści. Zgłoszenia: Biuro Ogłoszeń, Hławski, Sosnowiec, dla Janiszewskiej.

FOTOGRAFICZNY zakład dobrze prosperujący sprzedam w Aleksandrowie obok Ciechocinka za 600 zł. Zgłoszenia: Sosnowiec, Orla 28, Zakład Fotograficzny, E. Godycka, lub Aleksandrów - Kuj.

REALNOŚCI najkorzystniej sprzedaje biuro „WAWEL“, Kraków, Grodzka 60. Tel. 108-60.

Mops jest woźcą. Podróżuje po różnych miasteczkach z próbkami. Mops przyjechał do Kielc. Do swego odbiorcy Klopsa. Klops stoi przed sklepem i łapie muchy.

— Panie Klops — powiada woźca. — Mam dla pana dziś towar — cacko... Prima sort...

Klops wchodzi do sklepu, a za nim woźca, chcąc zamknąć drzwi... W tej chwili odzywa się Klops:

— Poco pan zamyka?... Przecież pan i tak zaraz wyleci...

**KRYNICA**  
**Dr. MIKOŁAJ BORNSTEIN**  
DOM SZKOŁY  
Naprzeciwko Łazienek borowinowych.

## „Coctail Miss“

Liljana Harvey, która na zawsze już opuściła Niemcy, przenosząc się do Ameryki, do Hollywood, w krótkim czasie stała się najpopularniejszą artystką w tej krainie filmu. Nazwano ją „Coctail Miss“ i to pieszczotliwie przezwisko towarzyszyć jej będzie przez dalszy ciąg jej kariery filmowej. „Coctail Miss“ ma być synonimem jej życia, które ułożyło się barwnie i ruchliwie. Jak wiadomo, urodziła się ona w Anglii, wychowała w Niemczech, kształciła w Szwajcarii, a wiele lat spędziła na Riwierze.

W Hollywood przyjęto ją owacyjnie. Jej sława wyprzedziła ją i spowodowała, że tysiące ludzi wyległo na ulicę, witając ją z entuzjazmem.

W „Fox Movietone City“ czekała na nią miła niespodzianka — mały domek, willa, wybudowana specjalnie dla Liljany. Był on tak cudownie urządzone, że Liljana Harvey nazwała go „domkiem marzeń“.

Wnętrze domu urządzone zostało przez znakomitą dekoratorkę amerykańską Ritę Kafman. Każdy szczegół jest precyzyjnie obmyślony i niezwykle gustowny. Liljana była zachwycona i z zapalem zabrała się do pracy w nowym środowisku. Pierwszy jej film amerykański nosić będzie tytuł „Jęj Królewską Mość“. Wystąpi w nim ona wraz z Johnem Bolesem, oraz ze słynnym Frankiem Atkinsonem.

Liljana Harvey jest, jak wiadomo, angiolką. Urodziła się w Hornsey, na przedmieściu Londynu. Jej ojciec Walter Harvey był kupcem, matka — córka pastora anglikańskiego. Swą karierę sceniczną rozpoczęła przed 7 laty w teatrze Ronachera w Wiedniu. Tańczyła wówczas jako girls. I tam zwrócił na nią uwagę znany reżyser filmowy Robert Land. Zaangażował ją na próbę.

Tytuł jej pierwszego filmu nie brzmiał zachęcająco: „Katwa“. Ale w filmie tym zabłysła talent Liljany. Pierwszym jej wielkim sukcesem była rola tytułowa w filmie „Szalona Lola“, którą nakręciła „Ufa“ pod reżyserją Ryszarda Eichberga.

## „Pozwólcie nam żyć!“

Powieść sensacyjno-społeczna.

Napisał Andrzej Zański

STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI

Halina Rajecina, bezrobotna stenotypistka, postanowiła z rozpaczy utopić się. Przeszkodził jej w tym szofer Paweł Przybór, u którego znalazła chwilowy przytułek.

Po wielu przejściach Halina otrzymała posadę wychowawczyni u hr. Zbaraskich. Kuzynka młodego hrabiego Zbigniewa Zbaraskiego odnosi się niechętnie do Rajeciny.

Halina wywarła na Zbigniewie silne wrażenie, co nie uszło uwagi hrabianki Izabeli.

Paweł Przybór, który w międzyczasie zdobył sławę asa boksu polskiego, w decydującej walce z Leforchem pomógł Halinie. Wskutek niecznej intrygi Izabeli traci Halina posadę bony matęj Reni.

Wydalonej ze służby dziewczynie zaproponował hr. Zbigniew, by została jego kochanką — ale nadaremnie.

Przybór ulepszył karburator samochodowy. Różne instytucje chcą od niego nabyć patent.

Szajka apasów rozbija kaseę z papierami Przybora. Michał zostaje ciężko ranny.

W międzyczasie udało się ustalić tożsamość zabitego bandyty. Agentom z urzędu śledczego przyszło to bez trudu, ponieważ zastrzelony notowany był nieraz w kartotece kryminalnej, gdzie też znajdowało się kilka jego fotografii. Był to Stefan Gliniak, notoryczny złodziej i kasiarz. Teraz należało jeszcze ustalić kim byli jego towarzysze.

Henryk Petroń udał się do szpitala, gdzie pod troskliwą opieką dwóch lekarzy znajdował się ciężko ranny Michał.

— Jak tam z naszym pacjentem? — zagadną doktora Jelińskiego.

Tamten rozłożył ręce.

— Żle bardzo!... Dotychczas nie odzyskał przytomności ani na chwilę!

— A odzyska ją?

— Niewiadomo, może umrzeć w tym stanie, nie powiedziawszy ani słówka. Przy ranach płucnych i silnych wewnętrznych krwotokach, zjawisko to bardzo pospolite.

— Psiakrew — zaklął Petroń — a nie można by jakimś sposobem docucić go bodaj na minutę?

Doktor wziął do ręki strzykawkę, jakiegoś magicznego flaszeczki i ampułki.

— Spróbujemy... Zastrzyknę mu cadiazol i kamforę!

Jakoż po niejakiem czasie po dokonany zabieg Michał otworzył na chwilę oczy, ażeby nieprzytomnym wzrokiem spojrzeć dokoła.

— Kto do pana strzelał? — pochylił się nad nim Petroń.

Michał zrozumiał pytanie. Niemniej za słaby był, ażeby odpowiedzieć.

— Dajcie mi spać, nie męczcie! — pomyślał, chcąc spowrotem pograć się w nirwanie.

Lecz ostatnim błyskiem świadomości uprzytomnił sobie, że idzie tu nie tylko o niego, lecz i o skradzione Pawłowi plany.

Skupił się cały w sobie, przeżył ciężką paraliżującą go bezwładność i szepnął:

— Brunet... z którym byłem... w barze „Rekord“...

— Co za jeden — gorączkowo pytał detektyw.

— Nie wiem... — szepnął ranny.

— Ilu było napastników?

— Trzech.

— Kto zastrzelił jednego z nich?

Zdziwienie odbiło się w oczach ranego.

— Nie ja... Ja tylko...

Chciał dalej mówić, lecz w tej chwili

buchnął mu z ust strumień krwi i Michał zwałł się nieprzytomny na poduszki.

Doktor Jeliński przyskoczył do niego i porwał za puls.

— Za długo go pan męczył! — zwrócił się z wymówką do detektywa... Żadną miarą nie pozwolę na powtórzenie podobnego eksperymentu...

Petroń zeszumował otrzymane wiadomości. Nie wnosili one zbyt wiele nowego światła w całą tę gmatwaninę. Niemniej detektyw, siadłszy do auta, kazał się zawieźć do baru „Rekord“, gdzie jednak nie dowiedział się niczego poza tem, iż Michał bawił tu rzeczywiście w towarzystwie nieznanego bruneta.

Lecz kto był za jeden? — nikt nie mógł mu wyjaśnić.

Kiedy do urzędu śledczego zgłosili się reporterzy stołecznych pism z prośbą o informacje, dotyczące się zagadkowej zbrodni, Petroń powstrzymał komisarza i sam zredagował odpowiedni biuletyn.

Potraktowawszy dość pobieżnie sprawę samego rozbicia kasy, zarabowania szkieł Przybora i postrzelenia Michała, wielki nader nacisk położył na zabiciu jednego z bandytów przez własnych kompanów.

Bestjaństwo bandytów — domosiły potem artykuły — przekroczyło wszelkie granice. Przeciętny apas nie posiada wprawdzie żadnej moralności i etyki, niemniej rozwinięte jest u niego poczucie koleżeństwa i karności.

Nie rzadkie są wypadki, iż skazany bandyta nie chce wsypywać towarzyszy, brał całą winę na siebie.

W tym wypadku zasada ta została przez samych bandytów pogwałcona, bo skoro jeden z nich został przez broniącego się Michała umieszczony w koledzy jego widząc, iż nie mo-

że z nim uciekać, dobili go celnym strzałem, wymierzonym w skroń nieszczęśliwego.

Te i inne jeszcze uwagi ukazały się w pismach, a skoro komisarz zwrócił Petronowi uwagę, iż takie wtajemniczenie szerszych sfer w szczegóły śledztwa może ujemnie wpłynąć na jego tok detektyw zmużył tylko chytrze oczy.

— Widocznie mam w tem jakiś cel!

— Jaki? — indagował oficer.

— Zaraz to się pokaże — odparł spokojnie znakomity detektyw.

I udał się na przedmieście, gdzie według relacji, znajdowała się melina zabitego, ażeby zebrać o nim bliższe informacje...

## ROZDZIAŁ SZESZCZDZIESIATY PIERWSZY. Przyjaciółka zabitego apasza.

W małym pokoiku, cuchnącym taną rozpustą i nędzą siedziała Lucyna, ongi pensjonariuszka „zakładu kosmetycznego“ pani Hildy — dziś wolno praktykująca ulicznica.

Podobnie jak Halinę Rajecina również i ją wciągnęła ongi wyrafinowana rafurka do swego domu schadzek. Tylko że Lucyna nie miała tyle siły i energii, a przede wszystkim zasad, ażeby wyrwać się z fatalnej sieci.

Początkowo buntowała się, potem powoli przyszła rezygnacja, tem więcej, że u pani Hildy cieszyła się dobrobytem, jakiego nigdy przedtem nie знаła.

Wnet jednak przestała być atrakcją bywalców salonu swej pryncypalowej. Wkrótce zużyła się — a potem jeszcze przyszła choroba...

I wówczas pani Hilda wyrzuciła ją na ulicę.

(Dalszy ciąg jutro).



# CYRKÓWKA

93)

SENSACYJNA POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA.

Napisał JAN BILEWICZ.

## STRESZCZENIE POZACZKU POWIEŚCI

Ela Robertson, piękna woltjerka i Rex słynny akrobata, przygotowują się w wozie cyrkowym do występu. Oboje są ogromnie szczęśliwi, gdyż jutro ma się odbyć ich ślub.

W pięknej woltjerce kocha się skrycie kłown Priko oraz pewien stały bywalec cyrku, którego nazywają „młodzieńcem ze szramą”.

Po występie Eli, na arenie wpadł lekkiem, sprężystym krokiem Rex. Akrobata zawił na kotwicy pod kopułą cyrku.

Rex spada nagle z trapezu wśród ogólnego przerażenia.

Zabierają go do szpitala, gdzie akrobata traci obydwa ręce.

Młodzieńcem „ze szramą” syn magnata Łaskiego, Edmund Staniecki, odwiedza z Ela rannego akrobata w szpitalu, gdzie woltjerka przekonuje go o swej miłości.

Tymczasem do Stanieckiego zwróciła się dawna jego przyjaciółka, Rega Szybka, córka bogatego przemysłowca. Czyni ona mu wyrzuty, że nawiązuje znajomości z „cyrkowką”.

Ojciec namawia Edmunda, aby zerwał z cyrkowką i ożenił się z Regą Szybką, gdyż to mu jest potrzebne do jego interesów.

Edmund Staniecki należał do komitetu honorowego, urządzającego wielki konkurs piękności na całą Polskę. Na konkursie tym miała być wybrana Królowa Piękności, dla której różne towarzystwa przeznaczyły łączną nagrodę w sumie 50.000 złotych.

Rega Szybka stara się o uzyskanie pierwszej nagrody na konkursie piękności, uliczny fotograf wywija za pośrednictwem zakładu fotograficznego „Aida” fotografie Eli również na ów konkurs. Zdjęcie to dokonane zostało w chwili, gdy Ela po opuszczeniu pałacu błąkała się po ulicach.

W przeddzień rozstrzygnięcia konkursu dwaj młodzieńcy, przedstawiający się jako wywiadowcy, porwują Stęga.

Rex zostaje przez bandytów zamordowany, lecz Ela i Stęga odzyskują wolność. Następnego dnia odbywa się posiedzenie sądu konkursowego.

Ela uzyskuje pierwszą nagrodę pod warunkiem, że oczyści się z zarzutu zamordowania Stanieckiego.

Następnego dnia Ela spotyka się ze sprzymierzeńcem Regi, Lewańskim, w gabinecie restauracji „Trocadero”. Lewański przyrzeka, że pomoże jej w uzyskaniu szybkiej rehabilitacji.

W tym czasie Lewański przybywa do Eli i samych ze sobą drzwi.

Podczas szamotaniny się rozlega się strzał i Lewański pada martwy na ścianie. Ela przerażona ucieka.

Ela otrzymuje wreszcie zaszczepiny tytuł Miss Polski i rozpoczyna nową życie.

Zgłasza się do niej reżyser Ralicki, proponując jej wielką rolę w filmie.

Ela przyjmuje tę propozycję. Ralicki namawia Elę aby z nim wyjechała zagranicę, gdzie uczyli z niej wielką gwiazdę filmową.

Stęga stara się ją skłonić do porzucenia pracy filmowej, uważając Ralickiego za swego rywala.

Stęga udaje się do Ralickiego, by zaszezeze z nim pomówić.

W czasie tej wizyty Stęga znajduje w albumie fotografie Eli zadedykowaną Ralickiemu. Stęga rozgoryczony ucieka.

Tymczasem Ela decyduje się wyjść zamąż za Stęga i mówi o tem Ralickiemu.

Po powrocie do hotelu znajduje jednak pożądaną list Stęgi, który pisze, że opuszcza ją na zawsze, nie podając jednak powodu tej nagłej rozłąki.

Ela jest rozpaczona, gdyż stało się to po udzieleniu odmownej odpowiedzi Ralickiemu. Obecnie więc zmienia zdanie o wyjeździe z Ralickim do Wiednia.

Tam zostaje aresztowana pod zarzutem skradzenia przed trzema laty brylantów, należących do księcia Pieczorskiego.

Ralicki dowiaduje się przypadkiem, że książę Pieczorski bawi w Wiedniu i przebywa w tym samym hotelu „Tivoli”. Reżyser udaje się więc niezwłocznie do niego, by książę zaświadczyl, że Ela nie ma nic wspólnego z kradzieżą jego brylantów.

Ku zdumieniu jednak Ralickiego książę stwierdza w gabinecie komisarza, że Ela jest właśnie ową Emmą Schneider, która skradła mu brylanty.

Okazuje się bowiem, że książę Pieczorski wrócił do Emmy Schneider i chce ją uchronić od aresztu.

Ralicki udaje się tymczasem do swego przyjaciela, Stefana Malina, który jest dyrektorem hotelu „Tivoli”. Malin przygotował jakiś plan, który ma zdemaskować prawdziwą Emmę.

Ela zostaje wreszcie zwolniona i wyjeżdża z Ralickim na Semmering, gdzie przebywa również Rega Szybka w towarzystwie bogatego młodzieńca Gustawa Mussera.

Rega przeprowadza niecną intrygę, chcąc skompromitować Elę w oczach Ralickiego.

Gdy Ela opuszcza Hotel „Lux” spostrzegła na korytarzu człowieka w masce. Ten sam tajemniczy nieznajomy angażuje się do teatru „Olimpia”.

Przekona się pan, że mówię prawdę. Nie wiem kiedy, ale przecież prędzej czy później dowiemy się oboje, za czyją to sprawą zostałam wciągnięta w tę potworną sprawę.

Ralicki jeszcze raz ucałował jej rękę:

— Teraz już nie tylko wierzę pani, ale zostałam przekonany. Czy to pani wystarcza?

Zamiast odpowiedzi, Ela przytoczyła mu słowa, jakie słyszała w garderobie.

— Czy nie uważa pan — zagadnęła go — że praca moja w wytwórni staje się coraz bardziej trudna?

Ralicki zastanowił się nad tem pytaniem głęboko.

— Jestem pewien, — rzekł po namyśle, — że ktoś z całą bezwzględnością stara się pani zaszkodzić. Ma pani wroga nieprzejednanego. Oczywiście, że w tych warunkach trudno będzie pani pracować w zespole „Uranji”, ale przecież nie jedna „Uranja” jest na świecie.

Musi pani dokończyć ten film, nad którym teraz pracujemy. Niech pani nie zapomina, że filmy nakręcone w Wiedniu mają o wiele szerszy odgłos w Europie, niż filmy warszawskie. Sukces „Lukusowej kochanki” zblednie wobec sukcesu, jaki panią czeka po „Sercach w kajdanach”. Skończymy film pod koniec roku. Nie wcześniej niż w lutym odbędzie się premiera — w Wiedniu i w Warszawie równocześnie. Czy ja wiem — zmyślił się Ralicki ponownie, — możeby dobrze było, gdyby się pani rozejrzała narazie za inną pracę. A ja mam również wszelkie dane, że po „Sercach w kajdanach” przejdę do jednej z wytwórni paryskich. Będziemy pracowali razem panno Eli. Tylko na krótki czas powinna się pani wystarać o pracę.

Ralicki radził jej dalej, by nie zwracała uwagi na afronty koleżanek. Musi pracować. Cała jej przyszłość zależy od tego filmu.

## Rozdział osiemdziesiąty czwarty

## Przerwana rozmowa.

Zapowiedziana wizyta pana Artura Rennera w atelier wytwórni „Urania” — była dla całego świata aktorskiego wydarzeniem pierwszorzędnej wagi. Renner był jednym z potentatów teatralnych. Mówiono o nim, że choć nie posiada własnego teatru, ale conajmniej w czterech największych teatrach Niemiec i Austrii miał więcej do powiedzenia niż dyrektor.

O Rennerze — człowieku jeszcze młodym, smukłym, o ruchach niezwykle elastycznych — wiedzano ponadto, że jeśli mu która artystka wpadnie w oko — potrafi specjalnie dla niej napisać sztukę. Zwykle te właśnie napisane pod wrażeniem sztuki były najlepsze. Wiedzano jednak o p. Rennerze, że jest to człowiek niezwykle skromny, że nie było artystki, któraby potrafiła go zdobyć czem innem, niż swym talentem — niż samą grą.

Ela nie przywiązywała tak wielkiej wagi do wizyty Rennera, jak chciał tego Ralicki. Przedewszystkiem nie była artystką dramatyczną, t. j. występującą na scenie a artystką filmową. Dla niej teatru niemieckiego, w których miał wielkie wpływy Renner — nie wchodziły w rachubę, choć Ela znała niemiecki prawie tak samo dobrze jak polski. Może Renner zechce — jak mówił Ralicki — polecić ją do jednej z największych wytwórni światowych... Ele i o tem nie myślała. Przekonała się bardzo szybko, że być gwiazdą, której wszyscy zazdroszczą — to znaczy mieć więcej zmartwień niż radości. Pragnęła teraz spokoju i pracy mniej wyczerpującej i mniej narażającej ją na plotki i zawiści koleżanek.

Inaczej zato sądzili o wizycie Rennera pozostali koledzy Eli. Nie wiedzieli

— Ale, — dodał Ralicki, bardzo już ożywiony i prawie wesół. Będziemy mieli jutro bardzo miłą wizytę w atelier. Odwiedzi nas pan Artur Renner — znany pisarz dramatyczny i autor scenariusza naszego filmu. Pan Renner chce panią koniecznie poznać. Radzę pani, — dodał Ralicki, — kładąc nacisk na każdym słowie — by pani sobie tej znajomości nie bagatelizowała. Renner jest niezwykle ustosunkowany w sferach artystycznych. Gdy zechce potrafi panią wprowadzić do największej tutejszej wytwórni, jest pozatem bardzo dobrze znany również w Paryżu i Berlinie, gdzie jego sztuki są bądź grywane w teatrach, bądź też filmowane..

Ela podziękowała Ralickiemu za jego uwagi.

— Jest pan dla mnie zbyt dobry, — rzekła z najpiękniejszym uśmiechem na jak ją było stać.

— Pani zato nie jest wcale dobra dla mnie, — odparł szeptem prawie reżyser.

Eli przeszedł przez myśl Stęga. Uczuła — jak tęsknota dławi jej gardło... Miała bardzo wiele wdzięczności dla Ralickiego, zrobiłaby dla niego niejedno — ale nie mogła go pokochać. Prostu dlatego, że kochała swego Grzesia.

— Stęga — prawda?.. Z lekkim westchnieniem, ledwie dosłyszalnym szeptem Ela odparła:

— Tak. I to jest silniejsze ode mnie.

Ralicki odprowadził ją do samych drzwi pokoju hotelowego.

Przez chwilę stał u drzwi — jakby czekał, że się otworzą.. Słyszał jej lekkie kroki drżał na samą myśl, że te kroki zbliżą się ku drzwiom i że drzwi się odemkną..

— Ale w pokoju Eli zapanowała po kilku chwilach cisza zupełna..

Z opuszczoną głową reżyser składował się do swego pokoju..

wprawdzie konkretnie kiedy i jak, ale mieli wewnętrzne przeświadczenie, że kiedyś i jakoś może im się mistrz Renner przydać. I dlatego nawyprzódki starali się zwrócić na siebie uwagę tego głośnego pisarza..

Dwukrotnie wszyscy już byli przygotowani w atelier na przyjęcie tak gorąco oczekiwanego gościa. Dwukrotnie jednak Renner nie przychodził. Dzwonił do Ralickiego, lub do kierownika administracyjnego i tłumaczył się brakiem czasu. W obu wypadkach Renner dzwonił w nocy. Dobrze po pierwszej.

Za drugim razem zaszedł przy telefonie ciekawy wypadek.

Telefon odebrał Ralicki.

Głos z tamtej strony odezwał się dość lakonicznie:

— Czy to pan Ralicki?

— Tak jest.

— Dobry wieczór panu, tutaj Renner.

Ralicki przywitał się z pisarzem i zagadnął go, czy aby jutro napewno przyjedzie do wytwórni.

— Niestety, proszę pana. Właśnie dzwonię, by pana i pana kolegów przeprosić. Jutro również nie będę mógł przyjść do panów.. Jestem w ostatnich dniach tak bardzo zajęty; zajrę do panów chyba nie prędzej jak w —

W tej samej chwili połączenie zostało przerwane. Ralicki miał wrażenie, że z tamtej strony została słuchawka nei odłożona. Słyszał potem hafas, jakby ktoś słuchawkę potracił. Ralicki nie przerywał połączenia. Słyszał najwyraźniej jakieś odległe, głuche kroki. Potem — byłby przysiągł, że to nie było złudzenie! — do uszu jego dobiegł od-

legły ton świstawki... Kto gwizdał?... Na kogo?... Co to wszystko miało znaczyć?... Ralicki nie umiał sobie tego wytłumaczyć. Odłożył słuchawkę mocno zaintrygowany. Skąd mógł Renner dzwonić o tak późnej porze, jeśli nie z domu?... A jeśli telefonował z miasta, to tembardziej można dzwonić do jego mieszkania. Przecież nieobecnego nie można obudzić... Renner nie skończył zdania: miał podać dzień i godzinę swej wizyty w atelier...

Ralicki czekał cierpliwie. W aparacie nie było sygnału. Oba aparaty były jeszcze nadal połączone. Nagle Ralicki usłyszał zbliżające się szybkie kroki.

— Halo!

Z tamtej strony mówiła kobieta. Była zadyszana. Przybiegła skądś. Ralicki nie mógł się oprzeć wrażeniu, że cała scena rozgrywała się na ulicy, w publicznej budce telefonicznej.

— Halo. Czy pan jeszcze czeka?

— Tak jest. Gdzie jest pan Renner?

Kobieta była wyraźnie zaskoczona. Przez chwilę panowało milczenie.

— Pan Renner kazał mi pana najmocniej przeprosić. Musiał przerwać rozmowę. W tem, co zaszło, niema zupełnie jego winy..

Nieznajomej poczęł drżeć głos.

— Czy pan Renner zadzwoni do mnie jutro?

Po pauzie znów odezwał się ten sam głos z jeszcze większym, niż poprzednio niepokojem:

— Kto wie...

Potem dał się słyszeć głośny śmiech. Śmiech przeszedł rychło w chichot...

— Daruje pan... Nie wiem co mówię — nieznajoma śmiała się... — Jestem trochę zdenerwowana, powiedziałam „kto wie”, jakby pan Renner nie mógł jutro z pewnością o godzinie 12 w południe punktualnie do pana zadzwonić. Proszę oczekiwać jego telefonu. O dwunastej w południe... Dobranoc.

Słuchawka odrazu padła na widełki. Koniec.

Ralicki odłożył wolno swoją słuchawkę..

Zastanawiał się nad tem, jaką tajemnicę Rennera odsłoniła ta dziwna rozmowa telefoniczna. Wreszcie uśmiechnął się i rzekł sam do siebie prawie głośno:

— Jest się nad czem zastanawiać! Prostu: „Szukaj kobiety”... Tylko kto by pomyślał... Przecież ten Renner ma opinię takiego świętoszka..

Nazajutrz rano Ralicki zapomniał już zupełnie o tem wydarzeniu.

Ralicki nazajutrz czytał jak zwykle przy śniadaniu gazetę. Rzucił tylko okiem na wiadomości polityczne, coś nie coś przeczytał o sprawach miejskich — ledwie zaszczepił jednym spojrzeniem kronikę kryminalną i sądową — wreszcie z prawdziwym zainteresowaniem poczęł czytać o najnowszej książce głośnego autora francuskiego i o przyszłej premierze sztuki Artura Rennera w przekładzie na włoski.

Ralicki uśmiechnął się zlekka. Wczorajszy „wpadunek” Rennera — jak nazywał tę dziwną rozmowę przez telefon, stał się w świetle dziennem zupełnie pozbawiony cech tajemniczych. Prostu któraś z przyjaciółek zrobiła mu awanturę i potem za niego dokończyła rozmowy... Albo też mąż wrócił... I pan Artur Renner musiał uciekać gdzie pieprz rośnie... Stąd owe kroki...

Słowem — sprawa była niewątpliwie wysoce romantyczna i w gruncie rzeczy zupełnie nie niezwykła..

Tę samą gazetę, o tej samej mniej więcej porze czytała również Ela.

(Dalszy ciąg jutro).



# Ludzie, od których ucieka śmierć

## Każdy z nas może żyć sto lat

(x) Często słyszy się o ludziach, którzy dosięgli poważnego wieku, lub też przekroczyli sto lat życia. Wszystkie te fakty są jednak przez ogół przyjmowane z pewnym niedowierzaniem. Traktuje się to bądź jako zwykły trick reklamowy ludzi, którzy chcą się wzbogacić na sprzedaży recept na długowieczność, bądź jako fakt niesprawdzony, gdyż wypadki takie zdarzają się przeważnie w krajach, gdzie metryki urodzenia nie są zbyt skrupulatnie prowadzone.

Niedawno jednak wydana została książka, napisana przez lekarza francuskiego A. Gueniot, pod tytułem „Sztuka długowieczności”, w której autor sam liczący ponad sto lat podaje szereg ciekawych przepisów, mogących znacznie przedłużyć życie ludzkie.

Doktor Gueniot stwierdza w swej książce, że osiągnięcie stu lat wieku nie jest niczem nadzwyczajnym i, że istnieje na świecie bardzo wielu ludzi, którzy tę granicę wieku znacznie przekroczyli. Podaje on między innymi także i listę osób, których wiek na podstawie najautentyczniejszych dokumentów sprawdził i z których wynika, że ludzie ci ukończyli już 100 lat życia.

Niektóre osoby z pośród wymienionych, dr. Gueniot zna osobiście i twierdzi, że wyglądają one młodo i świeżo. W 1832 r. żyła niejaka Elisabeth Durieux, która licząc sto czterdzieści lat, zachowała — pełnię władz umysłowych i robiła wrażenie kobiety najwyżej 50-letniej. Niezwykły temperament nie pozwalał jej długo siedzieć na jednym miejscu. Była w ciągłym ruchu, krzątała się i usługiwała gościom w gospodzie, której była właścicielką. Poza tym wypijała ona tyle czarnej, mocnej kawy dziennie, że ilość ta mogła położyć do grobu niejednego, oswojonego z tym trunkiem, araba.

Biografia Elisabeth Durieux widnieje na czele galerii stuletnich. Urodziła się ona w roku 1717 w Lyonie, zmarła zaś w Gargeau (Loiret) w roku 1857 przeżywszy lat 140.

Znany był również w Paryżu w roku 1842 Noel de Quersonnieres, generalny komisarz armii francuskiej. Był on tak popularny, że jeden z autorów francuskich wydał nawet jego szkic biograficzny, a nawet malarze malowali jego portret. Słynął pod nazwą najstarszego francuza, którego się nawet śmierć boi. W szkicu biograficznym Guetanta, napisanym w czasie, gdy staruszek liczył zaledwie 116 lat, czytamy: Noel de Quersonnieres, mimo swych stu szesnastu lat jest jeszcze tak samo młody duchem, jak w czasach rozkwitu młodości. Fizycznie czuje się również znakomicie i nigdy nie narzeka na żadne dolegliwości. W nocy śpi smacznie, nie budząc się ani razu. Rankiem wypija on na śniadanie, filiżankę kawy z koziem mlekiem i wdrobionym chlebem.

Po śniadaniu wypija sporą szklaneczkę mocnej wódki. W południe zjada talerz zupy mlecznej lub gotowanej na mięsie, poczem znów wypija szklaneczkę wódki. Przed snem wypija ponownie dużą szklanekę, dobrze osłodzonej kawy. Mięsa naogół nie jada, tak samo, jak i lekceważy sobie jarzyny. Przed snem je bardzo mało i prawie nigdy nie pije wina.

W dalszym ciągu autor przytacza, przykład, Krystyny de Lenoncourt, markizy de Balestrin, która zmarła licząc lat 117. Do ostatniej chwili potrafiła czytać nie używając szkielec.

Ciekawa uroczystość odbyła się w Paryżu za czasów panowania Ludwika

XVIII. Piotr Huet, był najstarszym żołnierzem armii francuskiej, urodził się w roku 1705 za panowania Ludwika XIV. Huet liczył 117 lat. Prefekt miasta Paryża udekorował tego najstarszego żołnierza francuskiego, krzyżem zasługi nadanym mu przez Ludwika XVIII. Krzyż został mu wręczony ze słowami: Współczesny Ludwika XIV, przyjmij to odznaczenie, którym król pragnie uczcić twój wiek. Urodziłeś się za czasów panowania największego króla francuskiego i jesteś świadkiem, że dzieło jego pozostało nieśmiertelne... Staruszek serdecznie podziękował za nadane mu odznaczenie.

## Murzyni zlikwidują kryzys gospodarczy

### W Europie będzie lepiej wówczas, kiedy „dzikusy” zaczną ubierać się po... europejsku

(m) Świat się rozwija, ludzie stają się coraz lepsi i doskonalsi, każdy dzień przynosi nowe cuda we wszystkich niemal dziedzinach życia, dokonujemy rzeczy potężnych i wspaniałych, znajdujemy lekarstwa na wszystkie choroby i dolegliwości. Tylko jednej rzeczy dotąd nie zdołano wymyślić, tylko jednego lekarstwa dotąd nie znaleziono, na największą chorobę i największą bolączkę naszych czasów.

Nie znaleziono dotychczas, mimo wytężonych i gorączkowych poszukiwań, wyjścia z kryzysu.

W Anglii odbywa się międzynarodowa konferencja gospodarcza. Poprzedził ją kongres przedstawicieli izb handlowych całego świata w Wiedniu. Może wreszcie, może teraz nareszcie wszystko się rozstrzygnie?

Nie chodzi o stawianie horoskopów. Prawdopodobnie, jak nie znaleziono dotychczas lekarstwa, tak i na konferencji międzynarodowej nikt go nie znaj-

dzie. Ale chodzi o niezwykle interesującą pracę, którą przygotował kongres wiedeński, a która w sposób bardzo ciekawy tłumaczy nam to, co się dzieje w tej dziedzinie na całym świecie i co tak bardzo dotyka nas wszystkich.

Jak tłumaczą sobie ci ludzie, przedstawiciele świata handlowego całej kuli ziemskiej przyczyny kryzysu powszechnego?

Zrodziła go w pierwszym rzędzie wielka wojna. Miljardy majątku narodowego poszły z dymem. Zniszczono niezliczone bogactwa, świat zbiedniał. Nie ulega wątpliwości, że wojna przyczyniła się równocześnie do powstania nowych dziedzin pracy. Pracowały z wielkim rozmachem fabryki broni i amunicji, powstawały gigantyczne przedsięwzięcia dla budowy powietrznych i morskich flot, na drogach żelaznych i innych drogach komunikacyjnych panowało niezwykle ożywienie, przemysł sa-

## Francja buduje samoloty, które będą powietrznymi pociągami

(z) Dyrektor - zarządzający nowego aerokoncernu w Paryżu, Louis Allegre, podzielił się z współpracownikiem „Daily Expressu” swymi planami na najbliższą przyszłość.

Dyr. Allegre opowiedział, iż głównym celem koncernu będzie budowa olbrzymich samolotów pasażerskich, zdolnych do pomieszczenia stu pasażerów wraz z całą załogą. Allegre uważa, iż te nowe olbrzymy nie tylko umożliwią regularną komunikację pasażerską na wielką skalę, lecz równocześnie rozwiążą problem „starych lotników” czyli pilotów, którzy przekroczyli już granicę wieku.

Dyr. Allegre wyraził przekonanie, iż starzy i doświadczeni piloci niewątpliwie odegrają wielką rolę w charakterze kapitanów przyszłych statków powietrznych.

mochodowy doszedł do wielkiego rozkwitu. Krew zamieniała się w złoto.

Ale takie złoto mści się. Fortuny zarobione w czasie wojny okazały się nie trwałe. Najbardziej widoczne jest to na przykładzie Stanów Zjednoczonych. Nie normalnie rozdęty przemysł produkował zbyt wiele. A tymczasem rynek światowy zmalał. Spauperyzowane masy nie mogły kupować towarów, a fabryki wyrzucały ze swych warsztatów coraz większe partie towarów. I w ten sposób rozpoczęło się bankructwo tysięcy fabryk, zamykanie przedsiębiorstw handlowo - przemysłowych, bezrobocie, zacięta walka o rynki, która doprowadziła do ekonomicznej izolacji poszczególnych państw i powiększenia liczby barier celnych oraz do paraliżujących handel i przemysł ograniczeń walutowych.

Z tem złem próżno walczyć rządowe i gospodarcze organizacje. Do tej pory nie powzięto jeszcze ani jednej konkretnej uchwały w sprawie walki ze światowym kryzysem. Każde państwo chce rozwiązać to zagadnienie we własnym zakresie, zapominając zupełnie, że w naszych czasach wszystkie części światowego organizmu są zbyt ciasno związane z sobą.

Co robić? Jak wyjść z tej ślepej uliczki?

Na pytanie to próbuje odpowiedzieć kongres międzynarodowy w Wiedniu. A więc: przede wszystkim trzeba ograniczyć interwencję i kontrolę rządów w niektórych dziedzinach życia gospodarczego.

Następnie należy położyć kres wiecznym wahanom walut. To spowoduje odrodzenie się kredytu. W ten sposób nastąpić ma pierwszy zastrzyk lekarstwa. Ale zasadniczy, właściwy środek na „kryzys” sięga dalej.

Czem bowiem tłumaczy się istnienie kryzysu? Tem, że podaż towarów znacznie przewyższa popyt. Masy w Europie są zbyt biedne, by kupować nie tylko przedmioty zbytku, ale często nawet produkty pierwszej potrzeby. Góry towarów pozostają niesprzedane, produkują się kurczy, bezrobocie rośnie. A tymczasem na świecie istnieją olbrzymie, nienaruszone jeszcze rynki.

To — Azja, Afryka, murzyni chińczycy polinezjczycy, mieszkańcy wysp na oceanach Indyjskim i Wielkim. W sumie około 1200 milionów ludzi żyje dotąd zupełnie prymitywnie i nie stanowi mas konsumentów. I w tym kierunku właśnie należy poprowadzić walkę. Trzeba podnieść stape życiową tych ludzi, a Europa zdobędzie sobie nowe, wspaniałe rynki i zniszczy raz na zawsze kryzys. Oczywiście nie jest to sprawa roku ani dziesięciu lat.

## Dzięki duchom odnalazła grób swego zmarłego męża

(sb) Pani Kean długo poszukiwała grobu swego zaginionego męża Williama. William był ochotnikiem armii Stanów Zjednoczonych w czasie wojny światowej i w roku 1918 zaginął.

Zaden z urzędów wojskowych nie mógł udzielić informacji co się stało z zaginionym względnie gdzie się znajduje jego grób. Pani Kean w poszukiwaniu grobu męża objechała cały front niemiecko - francuski, zwiędziła wszystkie cmentarze, jednak nagrobka męża nie znalazła.

Po wieloletnich poszukiwaniach pa-

ni Kean poznała pewnego kapitana wojsk angielskich, któremu zwierzyła się ze swego zmartwienia. Kapitan pomógł jej w poszukiwaniach, lecz bezskutecznie. Ponieważ kapitan ów był jednak zapalonym spirytystą, postanowił wezwać do pomocy... duchy.

Po jednym z seansów spirytystycznych oświadczył on pani Kean, że ciało jej męża znajduje się na cmentarzu w Moskwie. Była to informacja zupełnie nieprawdopodobna, albowiem Kean służył na froncie francusko-niemieckim. Mimo to pani Kean wystarała się o wizę sowiecką i udała się do Moskwy. Urzędnik cmentarza odczytywał jej w ciągu kilku dni wszystkie nagrobki na miejscowym cmentarzu. Pewnego dnia wreszcie przeczytał on napis „William Kean — obywatel amerykański”.

Nie ulegało obecnie już żadnej wątpliwości, że tu właśnie spoczywała zwłoki zaginionego żołnierza amerykańskiego. Wszczęte dochodzenie w tej sprawie wykazało, że Kean dostał się na wiosnę 1918 roku do niewoli niemieckiej. Został on osadzony w obozie koncentracyjnym, skąd jednak udało mu się wraz z kilkoma towarzyszami zbiec. Przedostał się on do Rosji i przybył do Moskwy. Tu jednak w czasie przewrotu szalał tyfus, na który Kean zachorował i zmarł. Zwłoki jego znaleziono na jednej z ulic a na podstawie posiadanych przy nim dokumentów wojskowych, pochowano go pod prawdziwym nazwiskiem.

## Instynkt jest szóstym zmysłem

### Ciekawe doświadczenia profesora niemieckiego

(sb) Od dłuższego już czasu uczeni zastanawiają się nad istotą t. zw. „instynktu” i dochodzą do przekonania, że instynkt ten jest „szóstym zmysłem”, który jednak nie wszyscy posiadają.

Poważne doświadczenia w tym kierunku poczynił profesor D. Schmidt z Monachium. Zrobił on szereg doświadczeń z rozmaitymi zwierzętami i ustalił, że, na przykład, pies może wrócić do miejsca swego zamieszkania nie posługując się ani węchem ani wzrokiem.

Pewnego psa przewieziono w zamkniętym szczelnym koszu do odległej miejscowości. Był ponadto dżdżysty i mglisty dzień. Pies po wypuszczeniu go z kosza rozejrzał się po niebie i odrzucił pobiegł we właściwym kierunku.

Jak ustalono, nie biegł on drogą, lecz naprzelazł przez pola, lasy i zagrody wprost do miejsca, skąd go wywieziono. Czem ów pies kierował się, wy-

bierając ten, a nie inny kierunek — nie wiadomo.

Również podobnym instynktem rozporządzają gołębie pocztowe, które kilkaset kilometrów mogą przebiec w prostej linii i zawsze trafiają do miejsca przeznaczenia. Obecnie uczeni doszli do przekonania, że ów szósty zmysł ma coś wspólnego z falami elektrycznymi.

Wielokrotnie już okazało się, że podczas przelotu w pobliżu radiostacji nadawczych, gołębie błędza. Nie ulega wątpliwości, że fale radiowe wpływają dezorientująco na ów szósty zmysł gołębi pocztowych.

Należy zaznaczyć, że z pośród ludzi odznaczają się posiadaniem tego szóstego zmysłu przewodnicy karawan na pustyni libijskiej. Nie kierując się gwiazdami prowadzi oni karawany do wytkniętego celu i nie błędza nigdy.

## Droga do wielkości Polski prowadzi przez morze





# Na boiskach krakowskich

## Spotkania o mistrzostwo klasy A, B i C

**Sparta — Czarni 4:1 (2:1)**  
(Mistrz. kl. B.) Drużyna Sparty grała od samego początku bardzo brutalnie. Bramki strzelił: Zdzisek, Szostak, Boksa i Żeliński. — Dla Czarnych Czapla, Sędziował p. Sądziak, mało energiczny.

**Wolanka — Legjon 3:2 (1:2)**  
(Mistrz. kl. C.) Gra obu zespołów równorzędna i tylko w sytuacjach podbramkowych miała Wolanka więcej szczęścia, zdobywając bramki przez: Dzierżę (1) i Konika (2). Dla Legjonu — Kozioł (dwie).

Sędzia p. Hupert prowadzący wzorowo zawody, zmuszony był wykluczyć gracza Wolanki Konika z gry.

**Zakrzewianka — Orleń 5:0 (3:0)**  
(Mistrzostwo robotnicze) Gra otwarta przy zdecydowanej przewadze Zakrzewianki, która powinna była jeszcze znacznie wyżej wygrać. Bramkami podzielili się: Pieniążek 3, Dużyk i Rączkiewicz po jednej.  
Sędzia p. Bloch dobry.

**Olsza — Wawel 1:0 (1:0)**  
(Mistrz. kl. A.) Jedyna bramka dnia padła już w pierwszej minucie gry z rzutu karnego. Egzekutorem był Michalak I. Wojskowi mieli szereg sposobności wyrównania, lecz tak Piątek jak i Lepich „pułtowali” z kilku metrów od bramki.

Po tym zwycięstwie wysunęła się Olsza na czoło tabeli A klasowej. Sędzia p. Berwald sumienny.

**Łagiewianka — Kabel 6:4 (2:3)**  
(Zawody towarzyskie) Mecz mudy bez specjalnego wrażenia. Bezmisylna kopanina obu zespołów. Sędziował p. Bochenek.

**Korona — Zwierzyniecki 3:1 (2:0)**  
(Mistrz. kl. A) Korona była przez cały czas meczu stroną atakującą. U wszystkich graczy gospodarzy zauważyć można było chęć zwycięstwa, walczyli ofiarnie o każdą piłkę, zaś Zwierzyniecki grał tak jakby wogóle o punkty mistrzowskie nie chodziło.

Bramki strzelił: Stańkosz 2, i Szry dla Zwierzynieckiego: Leniewicz. Sędzia p. Kochanek.

Po skończonych zawodach zaszła ciekawa wypadek. Oto gracz Zwierzynieckiego Dudek, będąc zmartwiony przegrana poprzecinał sobie żyły w rękach, tak że pogotowie ratunkowe przewiozło go do szpitala.

**Pradniczanka — Rakowiczanka 3:1 (1:0)**  
(Mistrz. kl. C) Po ładnej i zaciętej grze pokonała Pradniczanka swego dzielnicowego rywala. Cała drużyna Pradniczanki grała skutecznie, nie bawiąc się w niepotrzebne kombinacje. Bramki strzelił: Gawlik, Stachowicz M. i Szczypiński z wolnego, dla Rakowiczanki: — Musiał.

Sędzia p. Suesser bardzo dobry.

**Z. T. S. — Maraton 2:2 (2:2)**  
(Mistrz. kl. C.) Maraton wystąpił do powyższych zawodów w osłabionym składzie. Drużyna Z. T. S.-u była bezwzględnie lepsza. Bramki uzyskali: dla Maratonu: Izele i Zając. — ZTS-u Keil i Fleiszer. Sędzia p. Babirecki.

## Aktualja krakowskie

Dowiadujemy się, iż KOZPN zwrócił się do PZPN-u z prośbą, ażeby interwenjowano w Warszawie w Min. Spraw Wojskowych w kierunku zniesienia głośnego zakazu gen. Monda należenia wojskowym do klubów cywilnych.

Podobno nawet istnieje nadzieja, że prośba PZPN-u odniesie pozytywny skutek.

W meczu tenisowym Cracovia — Krakowski Klub Tenisowy przy stanie 5:5 ten ostatni skrezczał zawody z powodu nagłego wyjazdu dwóch swych tenisistów.

Sensacją powyższego meczu było zwycięstwo Edera z KKT odniesione nad Herbstem z Cracovii w stos. 1:6, 6:2, 6:4.

Druga drużyna KKT pokonała drugą drużynę Cracovii w stos. 12:2.

W niedzielę z powodu złej trasy nie odbyły się zapowiedziane na dzień ten zawody kolarskie. Podobnie też nie odbyły się z powodu deszczu w sobotę zawody lekkoatletyczne pań na boisku k. s. Makkabi.

W meczu o mistrzostwo robotnicze w Krakowie pokonała Zakrzewianka gładko Gwiazdę w stos. 5:0.

**Jutrzenka — Z. F. G. 1:1 (1:1)**  
(Mistrz. kl. B.) Wynik odpowiada przebiegowi gry. Bramki strzelił: Kowalski i Ogórek. Sędzia p. Traubman.

**Makkabi — Legia 2:1 (2:0)**  
(Mistrz. kl. A.) Makkabi przewyższała pod każdym względem przeciwnika, będąc lepszym zespołem. Legia zastosowała grę brutalną, to też sędzia p. Dr. Lustgarten zmuszony był wykluczyć dwóch graczy Legii z boiska.

Po tym zwycięstwie zespół Makkabi jest najpoważniejszym kandydatem na mistrza okręgu krakowskiego.

Bramki strzelił: Hauptman i Purysz dla Legii — Witek. Publiczności dużo.

**Wisła Ib — Sokoło Wieliczka 3:0**  
Zawody przyjacielskie.

**Sila — Hakadur 3:2 (2:1)**  
„Derby” żyd. klubów toczyły się w naprężonej atmosferze, jednak naogół fair. Zastużone zwycięstwo uzyskała Sila dostosowując się lepiej do rozmokłego terenu.

Specjalnie dobrze grali: Grünberg, Kirsch i Korzenik z Sily, oraz Halpern, Dawidowicz i Kemler z Hakaduru.

## Migawki z meczu

### Cracovia — Garbarnia

Na meczu Garbarnia — Cracovia od pierwszej chwili uwidoczniła się przewaga Garbarni, której atak sunął lawą pod bramkę przeciwnika. Dopiero w 8 min. Cracovia przenosi się na pole białoczerwonych i co najciekawsze, strzela wówczas Malczyk wyrównującą bramkę dla białoczerwonych.

Dwaj gracze na boisku nadawali ofensywie ton, a byli nimi Kisieleński z Cracovii i Pazurek z Garbarni.

Zwłaszcza ostatni był w niewidzanej w bież. sezonie formie i strzelał z każdej pozycji, mijając nieraz także po czterech przeciwników.

Nic dziwnego, że po meczu został przez rozentuzjasmowaną publiczność zniesiony na rękach z boiska... Cracovii.

Ciekawy incydent zdarzył się w pierwszej połowie gry. Oto w pewnym momencie Bator ma bić rzut z rogu, jednakowoż sędzia autowy p. Landesdorfer wstrzymuje grę i oświadcza, że piłka jest źl eustawiona. Nadchodzi sędzia p. Wardęszkiewicz i przyznaje rację... Batorowi. Zaznaczyć należy, iż p. Landesdorfer jest egzaminowanym sędzią K. O. K. S.-u.

Z takimi gwiazdami i rykami, jakimi obdarzano Tokara nie spotkał się chyba na boisku k. s. Cracovii żaden gracz tej drużyny.

Można zaryzykować przypuszczenie, że gdyby grał Zieliński wynik byłby o pieknał może inaczej.

Jest to oczywiście hipoteza zwolenni-

Bramki dla Sily zdobyli: Gangel, Abend i Grünberg, dla pokonanych Kempler i Goldner. Sędziował b. dobrze p. Mohyla.

**Hagibor — Gwiazda 10:0 (3:0)**  
Przytłaczająca przewaga zwycięzców, u których atak znajdował się w świetnej formie. Łupem bramkowym podzielili się: Fingerhut II 2, Berdyczower I 2, Berdyczower II 2, Schmalholz 2, Fingerhut III 1, i Szubert 1.  
Sędzia p. dr. Rumpel b. dobry.

**Polonia — Hakoah 4:1 (1:1)**  
Obustronnie bardzo słaba gra, przy lepszej dyspozycji strzałowej napastników Polonii, co zdecydowało o wyniku, nieco za wysokim, biorąc pod uwagę przebieg gry.

Bramki zdobyli: Tomasiak 2, Ogrodziński i Owsianka dla Polonii, Weissblat dla Hakoahu.

Sędzia p. Pierożyński nader słaby.

**Patria — Łobzowianka 3:0 (1:0)**  
Nieznaczna przewaga zwycięzców, mających najlepsze punkty w linii pomocy, podczas gdy Łobzowianki zawiódła obrona i bramkarz.

Łobzowianka stosuje grę brutalną, specjalnie Skrzypoci.

Wszystkie bramki dla Patrii strzelił Samborski. Sędzia p. Seidner jun. nieszczerliwy.

## Tabela ligowa

GRUPA ZACHODNIA.

| Klub         | Gier | Pkt. | Stos. br. |
|--------------|------|------|-----------|
| 1) Ruch      | 8    | 14   | 21:7      |
| 2) Cracovia  | 9    | 12   | 21:13     |
| 3) Wisła     | 9    | 10   | 20:13     |
| 4) Garbarnia | 8    | 8    | 11:16     |
| 5) Warta     | 10   | 6    | 15:16     |
| 6) Podgórze  | 8    | 8    | 5:26      |

GRUPA WSCHODNIA.

| Klub            | Gier | Pkt. | Stos. br. |
|-----------------|------|------|-----------|
| 1) Pogoń        | 8    | 12   | 16:13     |
| 2) Legia        | 8    | 10   | 15:12     |
| 3) Ł.K.S.       | 8    | 9    | 12:4      |
| 4) Czarni       | 9    | 9    | 11:12     |
| 5) Warszawianka | 8    | 7    | 6:7       |
| 6) 22 p. p.     | 9    | 3    | 14:26     |

## Niepowodzenia Oleckiego

### w biegu kolarskim dookoła Węgier

Z pośród czterech naszych kolarzy startujących w biegu dookoła Węgier, jak już donosiliśmy, trzech zawodników polskich wyczołgało się.

W konkurencji pozostał jeden Olecki, któremu również słabo się powodzi. W sobotę w czwartym etapie biegu Olecki znalazł się na 24 miejscu. Zwyciężył w tym etapie Włoch Merlinix.

## Echa meczu Polska-Belgia

Pazurek za brutalną grę na meczu Polska-Belgia został zdyskwalifikowany na dwa miesiące z zawieszeniem na pół roku.

## Piłka nożna

### na boiskach krajowych.

W meczach piłkarskich w kraju w Wilnie Warszawianka pokonała w spotkaniu towarzyskim tamtejszą Makkabi 3:2 oraz zremisowała z WKS 3:3.

W spotkaniach o mistrzostwo klasy A tytuł mistrza zdobyła w Poznaniu ponownie Legia zwyciężając w dniu wczorajszym tamtejszą Polonię 10:3.

W Warszawie tytuły mistrzostw w grupach zdobyły Polonia i Elektryczność, przyczem zespoły te walczyły będą jeszcze ze sobą. W dniu wczorajszym Znicz — pokonał Elektryczność 6:1. We Lwowie Pogoń Ib — zwyciężyła Swież 2:0 i Legia — Rewerę 2:1.

## Por. Przybylski

### mistrzem tenisowym armji.

Mistrzostwo tenisowe Armji zdobył w grze pojedynczej porucznik Przybylski, zwyciężając kapitana Krala 6:3, 6:3 2:6, 6:4, 7:5.

W grze podwójnej zdobyła mistrzostwo para kpt. Kral, kpt. Górczyński, bijąc parę kpt. Reiman, kpt. Herholt 8:5, 6:4, 6:3.

# Mistrzostwa lekkoatletyczne Polski.

## Przebieg drugiego dnia zawodów.

Nasz bydgoski korespondent telefontuje:

Drugi dzień mistrzostw lekkoatletycznych Polski przyniósł naogół zwycięstwa faworytom, jedynie w biegach na 800 m i 5000 mtr. pobici zostali faworyci. W biegu na 5000 mtr. ładną formę wykazał łódzianin Kurpesa, zajmując

drugie miejsce przed Puchalskim z Legii warszawskiej.

Wyniki drugiego dnia zawodów przedstawiają się następująco:

**110 mtr. przez płotki:** 1) Niemiec (Pogoń — Lwów) 16,8, 2) Zaporczyński — AZS — Poznań 3) Wieczorek (Wilno).

## 4 rekordy Polski

### pobite w Warszawie na zawodach pływackich.

Ubiegłej soboty i niedzieli rozegrane zostały w Warszawie mistrzostwa pływackie stolicy, które przyniosły szereg nowych rekordów Polski.

Z ważniejszych wyników wymienić należy:

**200 mtr. stylem klasycznym panów:** Schreiber II (Legia) 3 min. 3,4 sek. (rekord Polski)

**Sztafeta 5x50 mtr. stylem dowolnym dla pań:** 1) Legia 2 min. 34,9 sek. (rekord Polski).

**Sztafeta 3x100 mtr. stylem zmiennym dla pań:** 1) Legia 43,56 (rekord Polski).

**100 mtr. stylem klasycznym panów:** 1) Schreiber I (Legia) 1 min. 24 sek. (rekord Polski).

**Skok wzwyż:** 1) Niemiec 1,80, 2) Pławczyk 1,75, 3) Zaporczyński.

**Rzut kulą:** 1) Heljasz 15,34, 2) Siedlecki 14,27, 3) Tilgner (Sokół — Poznań).

**Finał 200 mtr.:** 1) Biniakowski 22,8 sek., 2) Marciniak 23,4, 3) Helinski.

**Bieg 800 mtr.:** 1) Kucharski 1,59,9, 2) Kuźmicki, 3) Maszewski.

**Bieg 5 km.** 1) Fijałko 15,41, 2) Kurpesa (Łódź) 15,44 3) Puchalski.

**Sztafeta 4x100 mtr.:** 1) AZS (Warszawa) 44,8, 2) Warta (Poznań) 45,6 sek. 3) Pogoń (Katowice).

**Rzut oszczepem:** 1) Turczyk (Warta — Poznań) 59,86, 2) Mika Sokół i Bydgoszcz 55,44, 3) Leśkiewicz (Ostrowiec) 53,10.

**Skok w dal:** 1) Sikorski 6,94, 2) Twardowski 6,71, 3) Lukhaus 6,66.

**Sztafeta 4x400 mtr.** 1) Warta (Poznań) 2,34,4 sek. 2) Warta II 2,34,6 sek. 3) AZS (Warszawa) 2,35,6 sek.



## Echa Święta Morza



W dniu 29 i 30 czerwca cała Polska obchodziła uroczystości Święta Morza. Zdjęcie nasze przedstawia zachód słońca nad Polskim Morzem i w owalu „Mazur” jeden z trzech polskich torpedowców.

## Zaciągnięcie warty przez pluton szkoły morskiej



Dnia 29 czerwca o godz. 13-ej z okazji Święta Morza zaciągnięcie warty plutonu Szkoły Morskiej przed komendą miasta w Warszawie. Zdjęcie przedstawia moment zmiany warty.

## Hitler konferuje z prezydentem Hindenburgiem



Hitler (x) udał się samolotem do Neudeck, by odbyć konferencję z Prez. Hindenburgiem w sprawie ostatnich aresztowań przywódców stronnictw opozycyjnych.

## Zamach bombowy w Rzymie



W ubiegłym tygodniu niewykryci dotąd sprawcy podrzucili bombę w bazylice św. Piotra w Rzymie. Trzy osoby zostały ciężko ranne. Na zdjęciu widzimy gwardzystów szwajcarskich i agentów policyjnych, prowadzących dochodzenie.

## Przysposobienie wojskowe w Niemczech



Bojówki hitlerowskie odbywają stałe ćwiczenia, by stworzyć wielką nieoficjalną armię, zagrażającą pokojowi Europy. Na zdjęciu widzimy ćwiczenia motocyklowe członków szturmówek.

## W słońcu i w wodzie



## Codzienna nowelka „Expressu”.

### Śmierć młodej kobiety.

Inspektor Helbig wracał z komisariatu. Przechodził właśnie cichą ulicą Św. Małgorzaty. Na ulicy tej mieszkali spokojni obywatele, którzy o tej porze spali już snem sprawiedliwych. Tylko gdzieś niegdyś płonęły w oknach światła.

Komisarz Helbig zatrzymał się, chcąc zapalić cygaro — gdy nagle usłyszał brzęk tłuczonego szkła po drugiej stronie chodnika.

W tej samej sekundzie stało się coś strasznego. Z okna wypadło jakieś ciało ludzkie i runęło na chodnik.

Helbig oniemiał w pierwszą chwilę z przerażenia. Spojrzenie jego padło na przeciwny dom.

Na drugim piętrze otwarte było jedno okno z potłuczoną szybą. Okno było zasłonięte roletami.

Komisarz Helbig przeszedł na drugą stronę ulicy.

W tym czasie nadbiegł zadyszany policjant. Obydwaj nachylił się nad postać, leżącą na trotuarze.

Była to młoda kobieta. Roztrzaskała sobie głowę.

Komisarz wbiegł do bramy. Szybko wskoczył po schodach na górę. Zadzwoił. Zdawało mu się, że słyszy jakiś męski głos w mieszkaniu. Potem wszystko ucichło. Tylko zegar wybił dalej godzinę. Gdy drzwi otworzył się słysząc jeszcze było ostatnie uderzenie dwunastej godziny.

— Stało się nieszczęście — rzekł komisarz — z okna pańskiego mieszkania wypadła kobieta.

Mężczyzna jęknął głucho i zakrył twarz rekoma.

— Moja żona!...

Usiadł ciężko na krześle.

— Czy pan się nazywa Karol Gorda?

Zagadnięty skinął potakująco głową.

— Żona pańska nie żyje — ciągnął dalej komisarz — lepiej będzie jeżeli do- wie się pan o tem odrazu.

Gorda westchnął ciężko.

— Domyśliłem się — rzekł złamanym głosem. — Ona była chora. Próbowala już raz rzucić się z okna. Dzisiaj był krytyczny dzień. Nerwy, wie pan. Prze- straszylem się. dzwoniłem do lekarza, ale już było zapóźno.

— Kiedy pan dzwonił do lekarza?

— Gdy nie udało mi się uspokoić mej żony. Biegała po wszystkich pokojach. Uciekla. Stało się to po pewnej chwili, gdy rozmawiałem przez telefon z lekarzem. Słyszała pewno, co mówiłem, gdyż krzyknęła: „Nie chce lekarza i uciekla do pokoju.

— Żona pańska musiała wyskoczyć przed godziną dwunastą, prawda? Gdy wchodziłem do pańskiego mieszkania, zegar właśnie wybił dwunastą.

Karol Gorda wzruszył obojętnie ramionami. Wyteżył słuch na schodach rozległy się jakieś kroki. Przyniesiono trupa.

Komisarz kazał zanieść go do drugiego pokoju. Zwłoki ułożono na kanapie.

Helbig zbliżył się do kanapy i przy- knął oczy. W tej chwili ujrzał następu- jący obraz: Kobieta ktoś przytłacza do okna. Skoczyła na parapet. Ktoś ją pchnął, i ona utraciła równowagę...

Przybył lekarz. Komisarz wziął go na stronę.

— Czy ta pani była chora?

— Nic o tem nie wiem. Znam pań- stwa Gordy od dłuższego czasu i byłem niezwykle zdziwiony, gdy p. Gordy za- dzwonił do mnie w nocy, oświadczając, że żona jego dostała ataku histerycz- nego.

— Kiedy Gordy do pana dzwonił?

— Zegar wówczas wybił godzinę dwunastą.

— Ale pan słyszał tylko pierwsze uderzenie?

— Tak jest. Pan Gordy przerwał na- głe w środku zdania i krzyknął nagle:

— Przyjdź pan natychmiast.

— Dziękuję panu — rzekł komisarz.

Odcignął na stronę policjanta i po- czął mu szeptać coś do ucha. Gdy komi- sarz wszedł do pokoju, gdzie czekał na niego Gordy, policjant przyłożył ucho do dziurki od klucza i począł nadślu- chać.

— Panie Gordy — zapytał komi- sarz — chciałem pana o coś zapytać.

Gdy dzwonił pan do lekarza, żona pań- ska była w tym samym pokoju i chciała panu przeszkodzić. Czy tak?

— Tak jest.

— Pan kłamie — odparł spokojnie komisarz. — Gdy pan dzwonił żona pań- ska leżała już martwa na bruku. Pan ją

zepchnął z okna. Potem dopiero poczał pan wzywać lekarza. Pan się chciał sprytnie urządzić i upożorować samo- bójstwo. Pan nie mógł przecież przewi- dzieć, że będę przechodził o tej godzinie koło pańskiego domu. Przypuszczał pan, że dużo czasu upłynie, zanim wła- dze przybędą na miejsce wypadku. Gdy dzwoniłem do pańskiego mieszkania, rozmawiał pan jeszcze telefonicznie z doktorem.

Doktor słyszał mój dzwonek i ude- rzenie zegara.

Korol Gordy podniósł się z krzesła.

— Jak pan śmie w takiej chwili mó- wić ze mną w taki sposób! Żona moja była jeszcze w tym pokoju. Podczas gdy rozmawiałem z lekarzem, ona popełniła samobójstwo.

— I pan nie pobił za nią? Nie sły- szal pan brzęku szyby?

— Ależ proszę pana — wybuchnął znowu Gordy i urwał nagle.

Drzwi otworzyły się i wpadł do pokoju policjant.

— Panie komisarzy — zawołał po- licjant — Ta pani żyje! Odzyskała przed chwilą przytomność. Ona właśnie ze- znała...

Policjant nie dokończył. W tej bo- wiem chwili Gordy wyciągnął z kieszeni rewolwer. Komisarz i policjant rzucili się nań, by wyciągnąć mu broń z ręki. Lecz rozległ się huk wystrzału i Gordy padł na ziemię.

Policjant nachylił się nad nim.

— On już nie żyje.

— Tego nie chciałem — rzekł cicho. Zegar wybił wpół do pierwszej...

Tłum. D.

**Prenumerata:** Z kosztami przesyłki pocztowej zł. 3 gr. 50 miesięcznie

**Ogłoszenia:** W tekście 50 gr. za wiersz milimetry (na stronie 4 szpalty); nekrologi 40 gr. za wiersz milim. Drobne: za słowo 15 groszy, najmniejsze zł. 1.50. Poszukiwanie pracy: za słowo 10 groszy, najmniejsze zł. 1.20.

**Konto P. K. O. „Wydawnictwo Republika,” Nr. 68 148** Redakcja i Administracja: Łódź, Piotrkowska 49. Tel. Administracji: 122-14. Tel. Redakcji: 127-24, 136-43, 136-44, 189-00.

Za wydawcę i druk.: Wydawnictwo „Republika” sp. z ogr. odp., redaktor odpowiedzialny: Jan Grobelniak, Łódź, Piotrkowska 49.